Nr 179. Kraków 8 Sierpnia Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 fran. 27 fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Cow.*

Kraków 7 sierpnia.

Nie pojmowano dawniejszemi czasy innego między państwami stosunku, jak oparty na przymierzu. Im przymierze jakie było potężniejsze, tem więcej ulegały jego politycznej sile kraje do niego nie należące. Starały się więc one utworzyć znów między sobą przymierze; a takie grupy państw sprzymierzonych między sobą, dały początek systemowi równowagi. Najwybitniejszym wyrazem tego systemu była pentarchia, w której stały po jednej stronie Austrya, Rosya i Prusy; po drugiej Francya i Anglia.

Po upadku zaś tak zwanego świętego przymierza, pojawił się system nieinterwencyi, którego najpierwszym reprezentantem stały się Prusy, wykluczając się od wszelkiego udziału w wojnie wschodniej. Anglia przyjęła następnie ten system. Tak więc w obu głównych grupach wyłączyło się po jednem państwie z przymierza, przez co oczywiście musiała nastąpić zupełna zmiana całego systemu równowagi, a powstał system odosobnienia i nieinterwencyi. Ułatwił on wojnę Niemiec z Danią, Prus z Austryą i Prus z Francyą, gdy za systemu równowagi byłyby one niepodobne, jak przykładem tego była interwencya w Ołomuńcu Rosyi w sporze austryacko-pruskim, pomimo strzałów, które już padły pod Bronzell.

Dziś, gdy stanęło w środkowej Europie potężne mocarstwo Niemieckie, system odosobnienia utrzymać się dłużej nie może, gdyż interesa Niemiec potrącają o wszystkie sprawy europejskie, a cesarstwo Niemieckie dotyka granic niemal wszystkich państw. Niemcy, a właściwie Prusy, stają się przeto punktem rdzennym polityki europejskiej, i około nich grupować się nieomieszkają interesa innych państw. Dla tego ten nowo powstający system nazwalibyśmy jedynowładztwem politycznem.

Prusy z wszystkiemi państwami zostają w zgodzie i zostawać będą o tyle, o ile te interesom ich nie zagrażają; dość zaś są potężne, aby je samem żądaniem zmusić do zastosowania się do widoków polityki pruskiej. O ile zaś dogadza tej polityce interes tego albo owego sąsiada, o tyle przyjaźń Prus może mu być korzystną, a przynajmniej dawać otuchę opieki. Z tego punktu widzenia oceniać wypada dzisiaj politykę państw europejskich, przyjazne stosunki Anglii, Rosyi i Austryi z Prusami, a nawet poniekąd starania gabinetu wersalskiego o przychylność Prus dla siebie. Nie ma obawy, aby państwa zmówiły się między sobą dla zwalenia Prus z tej wysokości politycznej, jaką one zajęły, albowiem między temi państwami zachodzą sprzeczne interesa, jak np. między Austryą i Rosyą. Zaczynają wprawdzie niektóre dzienniki od niejakiego czasu przebąkiwać o zbliżaniu się Francyi do Rosyi; wszelako są to domysły, których podstawą jest tylko czysta kombinacya. Zapuszczać się w nie nie będziemy.

Jedynym objawem politycznym w obecnej chwili, który na polu ogólnej polityki mógłby dawać skazówkę, jest spotkanie się cesarzów Austryackiego i Niemieckiego w Ischl, na przyszły tydzień zapowiedziane. Nie wiadomo jeszcze, czy obu monarchom towarzyszyć będą ministrowie, lecz sam zjazd świadczy, iż oba dwory łączy stosunek przyjaźni, który wróży bliższe jeszcze związki; wszelako nie sądzimy, aby owocem tego zjazdu miało być przymierze; nie zachodzi bowiem tego potrzeba, przynajmniej dla Prus. Owszem sądzimy, że zjazd ten ma tylko posłużyć za dowód, iż nie istnieje przymierze Prus z Rosyą, mogące Austryi zagrażać. Dla polityki pruskiej dość utrzymywać stosunki przyjazne z Rosyą i Austryą, aby oba te państwa nie stanęły przeciw sobie. Dla potrójnego zaś przymierza nie ma właściwego celu, a sama ku takiemu przymierzowi dążność, mogłaby inne państwa zniewolić do łączenia się między sobą. Dogodniejszym atoli dla Prus jest system odosobnienia, niż powrót do systemu równowagi; daje on im bowiem przewagę we wszystkich kwestyach i w stosunkach ze wszystkiemi państwami, pozwalając traktować z każdem oddzielnie. Zjazd więc w Ischl przedstawia się nam jedynie w duchu systemu odosobnienia. Jeżliby poszczególne sprawy przyszły na nim do rozbioru lub tylko do omówienia, to jak sądzimy, zawsze w ściśnionej sferze stosunków prusko-austryackich, nie zaś ogólnych europejskich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Ze wsi 5 sierpnia.

Aby poruszyć w lecie rolnika do pióra, potrzeba zaiste wiele; w tym roku zwłaszcza żyjemy od wiosny gorączkowem życiem, bo Pan Bóg dał urodzaj, ale kto zebrać potrafi? Brak rąk i niepogoda, krótkim tylko przerwom ulegająca, wystawia na tantalowe męki biednego wiejskiego gospodarza, który nie wie, czy zdoła sprowadzić do stodoły to, czego mu woda nie zalała, mroźna zima i kilkakrotne wylewy nie zniszczyły.

Mimo to jednak, że całą myśl naszą absorbują rozpoczynające się żniwa, nie powinniśmy być obojętnymi dla spraw mogących wpłynąć stanowczo na materyalny i moralny rozwój kraju. Luźnego politykowania mieliśmy już dosyć; a wobec małej produkcyjności dotychczasowych naszych zabiegów w sprawach publicznych, nie można się dziwić oziębieniu pierwotnego do nich zapału, apatyi i zwątpieniu, jakie zaczyna się szerzyć między obywatelstwem wiejskiem. Tylko ludzie bardzo zamożni, albo ludzie o nieprzebranym zasobie miłości własnej mogą dotrwać i nie znużyć się tem kręceniem się w kółko politycznej karyery. Nie należę do ludzi opozycyjnych *quand même*, ani do pesymistów; wiem, że stopniowo tylko i po długich wysileniach można naprawić to, na czego popsucie składał się wiek cały obcych i niechętnych krajowi rządów; nie przeczę rezultatom już osiągniętym i zmianom zasadniczym. Lecz zmiany te, zdobycze i ulepszenia są dotychczas natury ujemnej, usunęły one anomalię obcego języka w szkołach i urzędach, zdobyły dla mowy ojczystej szeroki zakres, usunęły obce i nieprzyjazne krajowi żywioły biurokratyczne, pod względem jednak praktycznym i dodatnim nie postawiono jeszcze prawie nic. Rząd, administracya, policya, gospodarstwo krajowe, owo szumne słowo autonomii, samorządu, zgoła to wszystko co zapewnia pierwsze warunki rozwoju społecznego, a nawet jego bytu to wszystko leży jeszcze odłogiem; tutaj nietylko, że postępu niedojrzeć, ale przeciwnie pochyłość ku anarchii.

Epoka przejściowa pociąga zawsze za sobą kryzys. Taką kryzys pod względem ekonomicznym i socyalnym, kraj nasz drogo opłacił w przejściu z systemu poddańczego do zasad usamowolnienia i równouprawnienia. Od lat kilku przebywa on drugą, ciężką kryzys pod względem administracyjnym przejścia z biurokracyi i centralizacyi do samorządu i autonomii. Trzeba to przesilenie skrócić. Nominacya hr. Gołuchowskiego namiestnikiem jest nam niewątpliwą rękojmią powstrzymania rozstroju administracyjnego, który w sposób straszliwy zaczął się szerzyć.

Lecz w systemie autonomicznym i konstytucyjnym, nie rząd, ale kraj może stanowczo zaradzić złemu. Trzeba raz przystąpić do uorganizowania naszego rozbitego społeczeństwa, do stworzenia nowych, ale silnych podstaw administracyi, do wcielenia w życie owego słowa samorząd. Sejm pod tym względem nie da się uniewinnić, bo jakkolwiek mógł znachodzić przeszkody, jakkolwiek był krępowanym lub zabsorbowanym walką z centralną reprezentacyą, winien był niezaniedbywać tak, jak zaniedbywał ustawodawczej pracy i spraw praktycznych, organizacyjnych.

Z radością też witamy pierwszy zupełny plan organizacyi kraju, jaki w Krakowie wydało grono ludzi, o ile się zdaje prywatnych. Jest to dopiero, jak słusznie autorowie nazwali, „Zarys władz administracyjnych w Galicyi" — lecz zarys ten streszcza i wiąże w całość po raz pierwszy zasady, które po części bywały w waszym dzienniku rozbierane, a na jakich oprzeć można całą organizacyę kraju i rządu krajowego.

Nie chcę zaczynać od krytyki szczegółów, skoro w głównych zasadach projekt ów przemawia zupełnie do przekonania. Byłoby także rzeczą zbyteczną rozszerzać się już dziś nad przewodnią myślą owego projektu. Ma on zaletę zdrowego i nie uprzedzonego poglądu na społeczeństwo, i na konieczne warunki jakich wymaga, nie czuć w nim przewagi jakiejś doktryny. Jak w Wiedniu panuje liberalizm, tak u nas panowała autonomiomania, która opierała się na zupełnym rozdziale władz rządowych od organów autonomicznych i na licznych posadach, choć bezpłatnych, ale tytularnych, nie mniej na sejmikowaniu. Projekt zadaje tej autonomiomanii zupełny cios, zmieniając dotychczasowe rady powiatowe, jakby tylko dla tytułu prezesa czy marszałka i dla sejmikowania utworzone, a zaprowadza natomiast okręgi gminne i rady obwodowe. Idea władzy uległaby zwichnięciu w społeczeństwie, gdyby obecny stan trwał dłużej; projekt przywraca ją w całości łącząc organa rządowe z żywiołami samorządu z łona społeczeństwa powołanemi.

Projekt tak treściwy a tak jednolity przedstawia wiele materyału do dyskusyi; nie myślę jej jednak wszczynać, ale niech mi wolno będzie wyrazić życzenie, aby ta dyskusya stała się głównem przedmiotem zajęcia przyszłego sejmu.

Nie będzie się on potrzebował zajmować innemi kwestyami, jak stosunku kraju do państwa, opozycyą wobec ministerstwa itp. Na główne bowiem zasady rezolucyi powszechna panuje zgoda, a podziela ją z krajem rząd. Podziału stronnictw w sejmie według przezwisk, jak dotąd bywało, uprzedzeń lub osobistości niepojmuję. W Anglii stronnictwa w parlamencie przybierają nazwę od reformy, jaką projektują. Pragnęlibyśmy, aby na przyszłym sejmie już nie było mameluków, federalistów, demokratów, rezolucyonistów i stańczyków; rządowych i opozycyjnych, ale spodziewać się należy, że wystąpi stronnictmo reformy administracyjnej i autonomicznej. Ma ono już w owym projekcie gotowy program, przyciągnąć winno wszystkie żywioły, które na te myśli w programie zawarte się zgodzą, i które za pierwszy cel postawią przeprowadzenie organizacyi rzeczonej mającej z gruntu społeczność naszą zreformować.

Dałoby się jeszcze w program ten wciągnąć kilka innych ważnych kwestyj, jak zawarcie ugody z Rusinami, załatwienie kwestyi propinacyjnej, zwłaszcza zaś kwestya edukacyjna, wymagająca również innego niż dotychczas pokierowania. Stronnictwo, któreby przyjęło taki program, nie wiem czy byłoby nazwane wstecznem lub postępowem, ale byłoby stronnictwem czynu i pracy.

Wiedeń 6 sierpnia.

Dzienniki głosiły, że kanclerz hr. Beust w sprawie rumuńskiej przyłączył się we wszystkiem do kroków ks. Bismarka. O ile się dowiedzieć mogliśmy, w tem doniesieniu jest nieco przesady. Gabinet austryacko-węgierski broni interesów posiadaczy obligacyj rumuńskich, i starać się będzie, aby ci żadnej szkody nie ponieśli. Pod tym względem rząd austryacki jest w najzupełniejszej zgodzie z pruskim. Lecz zapominać nie' trzeba, że sprawa obligacyj rumuńskich ma także ważną stronę polityczną. Sprawa ta może zachwiać tronem księcia Karola w Rumunii, a nawet stać się powodem jego abdykacyi. Wiadomo, że rząd pruski u Wielkiej Porty, jako zwierzchniczki Księstw Naddunajskich, poczynił kroki celem zmuszenia lennika do uiszczenia się z przyjętych zobowiązań. Nota odnośna ks. Bismarka może w danym razie na Wschodzie pewną wywołać katastrofę. Polityce hr. Beusta odpowiada atoli — nie wchodzimy, z jakich powodów — utrzymanie *status quo* w Rumunii, a zwłaszcza utrzymanie się ks. Karola przy władzy. Dlatego, jak słyszę, rząd austryacko-węgierski w zupełnej zgodzie z pruskim co do kroków w Bukareszcie, nie zechce się przyłączyć do krokow w Stambule, aby nie wywołać pośrednictwa Turcyi, i nie wskrzesić iskry, z której płomienie buchać gotowe. Dla poszkodowanych, dla właścicieli obligacyj rumuńskich wystarczy zapewnienie, że tak Austrya jak Niemcy wszelkiej użyją w Bukareszcie presyi na rząd rumuński, aby nie dopuścić skrzywdzenia obywateli austryackich i niemieckich.

Jeszcze parę słów o owym liście wiedeńskim, którym się tyle zajmują dzienniki. *Gazeta Wrocławska* z listu owego chce koniecznie wydobyć wniosek, że między hr. Hohenwartem a hr. Beustem panuje niezgoda. W liście o tem ani mowy nie było. Pokazuje się, że list musiał dobrze oceniać sytuacyę, skoro rozmaite stronnictwa z niego wnioski ciągną, każde na swoją korzyść. *Gazeta Wrocławska* nadto twierdzi, że autor owego listu (tj. wasz korespondent wiedeński) jest „prawą ręką" hr. Hohenwarta. Zaszczytne to twierdzenie. Ubolewamy tylko, że je jako z prawdą niezgodne odeprzeć musimy.

Paryż 2 sierpnia

-i- Tym razem Juliusz Favre pomimo wszelkich przełożeń p. Thiersa nie cofnął swej dymisyi i od dnia wczorajszego ministrem spraw zagranicznych być przestał. Ustąpienie to byłego członka rządu narodowej obrony, Thiers potrafił jednakże w pół tylko zwycięstwa dla prawej strony zamienić, powierzył albowiem załatwienie spraw zagranicznych dotychczasowemu podsekretarzowi stanu w tem ministeryum, panu Goulard. Posada ministra pozostanie więc nieobsadzoną, ale za to równowaga pomiędzy stronnictwami utrzymaną zostanie. Pytanie tylko, czy miłość tej równowagi nie idzie za daleko, i czy interesa Francyi przy takim systemie rządu cierpieć nie będą. Jak na teraz, cały rząd skupia się istotnie w jednej tylko osobie, a ministrowie podrzędną tylko, pomocniczą odgrywają rolę. Thiers sam zajmuje się wszystkiem, chce wglądać we wszystko; władza jego jest niesłychanie rozległą, i tem jedynie tylko równoważoną, że Izba w każdej chwili tej władzy pozbawić go może. Zawsze to jednak w pewnym rodzaju dyktatura, bo Francya taki tylko rząd znosić umie, a jeśli robi rewolucye, to jedynie, aby osobę dyktatora odmienić. Tak dotąd bywało, tak się też i teraz dzieje. Idea samorządu jest wprawdzie bardzo modną i wszędzie z nią spotkać się można; ale gdy o praktyczne zastosowanie jej chodzi, każdy Francuz uważa za najwłaściwsze zdać wszystkie sprawy na p. Thiersa, który jest naturalnie wcieloną doskonałością, a sam własnemi tylko interesami zajmować się woli. Lecz niech owa na porządku dziennym stojąca doskonałość w rachubach się swoich pomyli, i błędy jakie krzyczące popełni, wnet wszyscy na nią rzucają kamieniem, zajadle druzgocą wczoraj jeszcze uwielbiane bożyszcze, i nowego bałwana na jego miejsce stawiają. Czego to na przykład nie pisały dzienniki o Juliuszu Favrze po słynnym jego okólniku z września roku zeszłego? jakich to nie szczędziły kadzideł na cześć owego retorycznego frazesu o piędzi ziemi i fortecznym kamieniu? Nasz wielki, nasz znakomity obywatel— oto appozycye, bez których nie godziło się wymówić nazwiska świeżo zaimprowizowanego ministra. Frazes ów nierozsądny i niepolityczny stał się Kapitolem Juliusza Favra. Słaba ta podpora nie wytrzymała burzy wypadków, a wszyscy ci, co go w tryumfie wiedli, i laurowe wieńce rzucali pod nogi, dziś z równym zapałem z Tarpejskiej strącili go skały. Favre przestał być ministrem? Co za radość, co za zwycięstwo! Paryżanie lubią bardzo porównywać się z Ateńczykami; zdaje mi się jednakże, że pomimo całej ateńskiej lekkomyślności, współobywatele Peryklesa jeszczeby to porównanie za obrazę wzięli. Lekkomyślność francuska jest w owym rodzaiu jedyną, i równej sobie nie ma na świecie.

Minister oświaty, Juliusz Simon, po powrocie z inspekcyi więźniów na pontonach, przedstawił rządowi potrzebę powiększenia liczby urzędników sądowych dla szybszego ukończenia śledztwa. Myśl ta przyjętą została, i minister wojny stosowny w tym względzie projekt prawa do zatwierdzenia Izbie przedstawił. Bardzo to szczęśliwie, że chociaż po dwóch miesiącach spostrzeżono się, iż śledztwo dotychczasowym prowadzone sposobem z rokby trwać musiało. W Cherbourgu znajduje się 6000 więźniów, tyleż w Rochefort, 2000 w Lorient, 13,500 w Brest. Ci wszyscy jeszcze za uprzywilejowanych uważać się mogą, położenie ich bowiem nieporównanie jest lepszem od tych, co dotąd w piwnicach wersalskich i w obozie Satory zostają. *Times* nie przesadza wcale w opisie tych więzień, są one bowiem istotnie tak okropne, że z niczem się porównać nie dają. Obecnie za staraniem deputowanego p. Wołowskiego, jeden z współrodaków naszych uwolnionym został i do Paryża powrócił. Od połowy kwietnia do tego czasu w więzieniu wersalskiem przesiedział: bielizna na nim pogniła, z odzieży pozostały wstrętne tylko szmaty. Łatwo się zresztą domyśleć, w jakim stanie więźniowie znajdować się muszą, gdy natłoczeni w lochu od dwóch miesięcy nie zmienili bielizny, umyć się nie mogli, a za posłanie mieli jedynie zabłoconą i zanieczyszczoną ziemię. Trudno uwierzyć prawie, aby podobne rzeczy w którym ucywilizowanym narodzie miejsce mieć mogły, a jednak pewna część tutejszej opinii posądza jeszcze rząd o jakieś łaskawe względem uwięzionych zamiary! Mniejsza już, że takie dzienniki, jak *Figaro* i jemu podobne, ustawicznie przeciw uwięzio-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK WIEDEŃSKI.

Wesoły początek tygodnia — Szczególnego rodzaju mistyfikacya — Zburzenie góry alpejskiej *Raxalpe* — Wspomnienia krakowskie — W Radzie miejskiej nie ma kompletu jak w Krakowie — Kilka uwag o organizacyi Rad miejskich — Co się stało z podaniem o dozwolenie sprzedaży wody sodowej — Gmina wiedeńską zaciąga wielkie długi — Nowe budowy — Nowy ratusz — Teatra — Akademia — Laboratoryum chemiczne — Muzeum — Targowice — Ich urządzenie — Agitacya gmin sąsiednich za wcieleniem do Wiednia — Budowy źródłem zysków często nieprawych — Historya z rurami wodociągowemi i jak ją tłumaczy jeden z radców miejskich.

Ubiegły tydzień rozpoczął się dość wesoło dla Wiedeńczyków. Nie mogli się dość nacieszyć mistyfikacyą, jakiej padł ofiarą jeden z tutejszych dzienników. Zamieścił bowiem wiadomość tej osnowy: „Pod przewodnictwem pana sędziego powiatowego w Glognitz (stacya kolei przed Semmeringiem) wyznaczona w tym celu komisya uchwaliła w niedzielę z rana całkowite zburzenie góry Rax (tak zwanej *Raxalpe*). Nowy pałac arcyksięcia Ludwika uzyska przez to najpiękniejszy widok we wnętrze wiecznie zielonej Styryi."

Góra *Raxalpe*, niedaleko od znanego zakładu zimnoleczniczego w Reichenau położona, jest 6340' wysoką. Wyobraźcie sobie więc homeryczny śmiech, jaki powstał między czytelnikami owej groźnej wieści o zburzeniu góry, będącej ulubionym celem wycieczek wiedeńskich. Z „koleżeństwa" inne dzienniki pospieszyły powtórzyć wiadomość dotyczącą z sumiennem przytoczeniem źródła, a wnet słowo *Raxalpe* było w ustach każdego, zawsze w połączeniu z nazwą dziennika, który „sędziemu powiatowemu w Glognitz" przypisał tak złowrogie zmiany. Później się dopiero pokazało, że mistyfikacya była owocem zakładu między dwoma mieszczanami glognickimi, że dzienniki wiedeńskie gotowe nawet taką bajkę, tylko w odpowiedniej formie, podać. W miastach stołecznych podobne puste żarty wielkie znajdują powodzenie; na chwilę zwracają na siebie uwagę prawie wyłączną. Paryż się pytał przez długi czas: *„N'as-tu pas vu monsieur Lambert?"* Wiedeń się tylko śmiał przez parę dni z pomysłu zburzenia *Raxalpe*. W Krakowie może wiadomość o zburzeniu „Babiej Góry" nie rozśmieszyłaby tak dalece, bo Kraków przyzwyczajony do pewnego rodzaju mistyfikacyj, od czasu kiedy duński wojenny parostatek „Rolf Krake", jako wódz naczelny wojsk lądowych, staczał bitwy przeciw sprzymierzonym armiom austryacko-pruskim, lub kiedy miasto Jork jako major wojsk angielskich wychylało puhary wina na cześć dobrobytu Wielkiej Brytanii. Nazwę statku wzięto za nazwę wodza a nazwę miasta za nazwę majora, bo w ostatnim wypadku była mowa o „lordmajorze miasta Jork."

Wracając do bruku wiedeńskiego z tak miłej przynajmniej w duchu wycieczki do Krakowa, i nie chcąc powtarzać utartego okrzyku, że w miesiącach letnich właściwie nie ma Wiednia w domu, wolimy powiedzieć, że w Wiedniu nie zbiera się rada miejska dla braku kompletu. *Tout comme à Cracovie*, z tą li różnicą, że w Krakowie czasem nawet i w zimie brakuje kilku radców miejskich do kompletu. Przez cały tydzień szukano w Wiedniu kilku członków rady gminnej, aby się mogło odbyć posiedzenie. Nie dziwimy się tym panom, że willegiatury swej wśród skwaru słonecznego nie chcą poświęcać dla zajęć publicznych w mieście. Kto wie zresztą, czy upały letnie nie przyczynią się do ważnej reformy w ociężałej organizacyi rad miejskich w Austryi. Rada gminna, stojąca na pierwszym szczeblu życia autonomicznego, kocha się w centralizacyi, skupia władzę, zamiast się nią podzielić. Pytamy, czy to jest koniecznem, aby pełna rada, z dwustu radców złożona, stanowiła o rzeczach najpodrzędniejszej wagi? czyby nie należało odstąpić podobnych przedmiotów sekcyom rady lub też radom powiatowym? Żal nam owego nieboraka w Wiedniu, który w kwietniu wystosował podanie do rady miejskiej, aby mu przez lato tego roku wolno było na wózku wozić i sprzedawać wodę sodową. Wózki takie są niejako chłodnikowemi ambulansami. Prośba nieboraka dostała się do prezydyum magistratu, potem na pełną Radę miejską, potem do sekcyi, gdzie w błogim spoczęła śnie, aby się chyba w zimie ocknąć, bo lato się kończy, a na sprzedaż wody sodowej jeszcze nie ma pozwolenia. *Tout comme chez nous* — z łazienkami.

Gmina wiedeńska aż do niedawnego czasu posiadała znaczne kapitały, dopiero przed kilkoma laty nauczyła się wielkiej cnoty nowoczenej — robienia długów. Nie chcąc się dać zawstydzić przykładem innych miast europejskich, gmina wiedeńska zaciąga teraz długi znaczne. Największą ich część pochłoną koszta budowy nowego ratusza. (Znowu jak u nas. *Red.*) Mają one wynieść kilka milionów. Miejsce dziś puste, oddzielające przedmieścia *Alser* - i *Josefstadt* od miasta, tak zwany *Paradeplatz*, za parę lat będzie jednym z najpiękniejszych placów w miastach europejskich. Tam wybudowane zostaną trzy gmachy, które wraz z ogrodem, okalającemi je plantacyami przeszło 20 milionów złr. kosztować będą. Po prawej stronie stanie nowa akademia dla wszystkich wydziałów, po lewej stronie nowy teatr prywatny Dra Laubego i spółki, a w środku między temi dwoma gmachami wzniesie się najwspanialszy z nich budynek, nowy ratusz. W pobliżu przyszłego gmachu akademii, tuż obok domku *beim Schottenthor*, służącego posłom jako miejsce przytułku, już kończą budowę osobnego, przepysznie urządzonego laboratoryum chemicznego dla słuchaczy uniwersytetu. Naprzeciw nowego teatru Laubego rozpocznie się budowa nowego teatru nadwornego w miejsce starej już rudery, jaką jest bez zaprzeczenia dzisiejszy *Burgtheater*. Na placu między *Burgthor* a przedmieściem *Mariahilf* stanie nowe muzeum, dokąd się pezeniosą wszystkie gabinety z zamku cesarskiego.

Wiedeń nie posiada swego Haussmanna, nie widać głowy, kierującej budowami, ale cudzoziemiec wzrostowi Wiednia dosyć nadziwić się nie może. Jeszcze parę lat a cała *Ringstrasse*, opasująca miasto w półkole, wraz z wszystkiemi przyległemi ulicami i przeczuciami będzie wykończoną, a wówczas Wiedeń co do piękności i przepychu swych budynków i bulwarów śmiało pójść może w zapasy z Paryżem. Zupełnie na wzór paryskich gmina wiedeńska postanowiła wybudować 12 targowic (*Detailmarkthallen*), każda po 400,000 złr. Jednę z nich już oddano na użytek publiczny; znajduje się na ulicy Cobdena naprzeciw parku miejskiego. W piwnicach targowicy przekupnie umieścili swe towary. W samej targowicy, opatrzonej w dach i ściany szklanne, przypominającej cokolwiek tak zwane pałace kryształowe, znachodzimy 218, oddzielnych od siebie celek (*Zellen*), naznaczonych po prawej stronie liczbami parzystemi, po lewej zaś liczbami nieparzystemi. W każdej z tych — że tak powiemy — kryjówek, gości jeden z przekupniów lub przekupek z wiktuałami swemi. Targowica dzieli się na 4 okręgi, przeznaczone do sprzedaży rozmaitych gatunków wiktuałów. Wodociągi zaopatrują targowicę w potrzebną wodę. Ile takie targowice przyczyniają się do oczyszczenia miasta, skupiając w sobie codzienny targ żywności, rozwodzić się nie potrzeba. Jak nieczyste naprzykład są miejsca publiczne w Kolonii w skutek braku podobnych targowic, wiadomo każdemu, co raz miał sposobność poznać to miasto nadreńskie.

Nic dziwnego, że gminy w dwumilowym okręgu Wiednia położone zaczynają być nader zazdrosne o ten niezwykły wzrost stolicy. Od niejakiego czasu panuje między mieszkańcami wspomnionych miejscowości żywa agitacya za wcieleniem tych gmin do wielkiej gminy wiedeńskiej. Rozległość i obszar Berlina właśnie na tem polega, że stolica pruska umiała zawczasu połączyć wszystkie przyległe miejscowości w jedną gminę. Nie wiem, na czem się ta agitacya skończy, bo z jednej strony gminy pomniejsze nie są skore do utraty swej dotychczasowej samodzielności, z drugiej strony Wiedeń nie okazuje wielkiej ochoty do podziału dobrodziejstw z pobliskiemi gminami w zamian za stosunkowo mały udział w ciężarach i obowiązkach stołecznych.

Z wzrostu Wiednia, z mnożących się z dniem każdym nowych budynków, przedsiębiorcy rozmaici, jak już nieraz wykazaliśmy, ciągną znaczne zyski, których źródło często jest podejrzanem. Znana jest historya z rurami wodociągowemi w Wiedniu. *Der Röhrenscandal* jest niejako stałym napisem w sprawozdaniach dziennikarskich. Obawiano się popękania rur wodociągowych, więc postanowiono je powydobywać znów z ziemi, a komisya znawców miała orzekać o wadach rur żelaznych. W skutek tej czynności woda w całem mieście od kilku tygodni jest nie do picia, pełna nieczystości. Pokazało się, że śledztwo, mogące się przyczynić do wzrostu śmiertelności między biedniejszemi warstwami ludności, może było zupełnie zbytecznem. Spotykam jednego z najdzielniejszych radzców miejskich i pytam się: Co słychać o rurach?

— Rury są bardzo dobre, wcale dobre — odpowiada.

— Jak to? — powtarzam zdziwiony — rury są dobre?

— Tak, zapewniam pana, że są dobre.

— A na cóż je powyrzucano z ziemi, tamowano komunikacyą i zmącono wodę?

— Bo na tej czynności wiele zarobić można. Naprzód się zarabia dużo pieniędzy na przygotowaniu rur, na ich składaniu, potém na ich wydobywaniu, a wreszcie na ich powtórnem wkładaniu do ziemi. W Wiedniu wszystko popłaca, co jest najdroższem i największych zysków jest źródłem.

Czy to żart? czy prawda? Zdaje się, że ostatnie.

nym szczują; ale co ważniejsza, że i w Izbie nie brak tego samego rodzaju żywiołów. Onegdaj po posiedzeniu, na którem Izba odrzuciła żądanie jenerała Temple interpelowania rządu co do polityki wewnętrznej, tenże jenerał przystąpił do p. Thiersa i ostro mu wyrzucał pomiędzy innemi, że łaskawie traktuje powstańców marcowych, i że odpowiedzialnym będzie przed krajem za pożary, które niszczą Francyę. Przypadkowe te pożary w Vincennes, Nançy i w Bourges wnet ajentom Komuny przypisano, a *Figaro*, niewyczerpany w pomysłach, dla większego efektu spalił Perigueux i Tours. Dziennik urzędowy zamieścił też wczoraj notę w tej kwestyi i surowo skandaliczne dzienniki, fałszywe rozsiewające wieści, upomniał. Żżyma się na to dzisiejszy *Paris Journal*, bo przecież ani siebie, ani zacnych współkolegów jak *Gaulois* i *Figaro* do kategoryi skandalicznej zaliczyć nie może. Wydawszy sobie patent nieposzlakowanej zacności, piorunuje na *Verité* i *l'Avenir National*, za to, że przez wyrachowaną hipokryzyę fałszywych wieści nie podają, nie alarmują opinii publicznej, a to wszystko aby ją uśpić, i znienacka znowu Komunę sprowadzić.

Światłe i uczciwe dziennikarstwo wielkie usługi oddaje krajowi; ale we Francyi na nieszczęście, trzy czwarte dzienników należy do kategoryi skandalicznych, jak je trafnie nota urzędowa nazwała.

Wspomniałem w przeszłym liście o pogłoskach, dotyczących bliższego porozumienia się rządów Francyi, Austryi i Anglii w przewidywaniu zajść mających na Wschodzie wypadków. Wieść ta jest fałszywa, Thiers albowiem istotnie podobno dąży do przymierza z Rosyą. Rosya wywierała zawsze magnetyczny pociąg na dyplomacyę francuską; dziś pociąg ten jest jeszcze silniejszym, w przymierzu bowiem rosyjskiem upatrują tu możność odzyskania w danym razie świeżo utraconych prowincyj. Dla bezpośredniego tego interesu, Francya chętnie zrzec się interesów swoich na Wschodzie gotowa, a te to ostatnie właśnie główną zbliżenia się do Rosyi stanowiły zaporę.

Kraków 7 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamiemieszcza następujące sprawozdanie:

Stan spraw serwitutowych z końcem pierwszego półrocza 1871 r. jest następujący:

Wszystkich używalności, podlegających pertraktacyi, zgłoszono od rozpoczęcia czynności serwitutowych aż do 1 lipca 1871 r. 25,875, z czego na ubiegłe półrocze przypada: 449 spraw.

Spraw załatwionych jest ogółem: 22.849. W tej liczbie mieszczą się także sprawy rozstrzygnięte w ilości 2.623, które jednak pozostają jeszcze w zawieszeniu bądź z powodu, że albo strony wniosły rekursa przeciw wydanym wyrokom lub orzeczeniom zatwierdzającym ugody, bądź z powodu, iż kapitały przyznane nie zostały jesze złożone, bądź wreszcie dla tego, że ekwiwalenta w gruncie, przyznane uprawnionym za zniesione służebności, nie zostały dotychczas oddane.

Rokowania toczą się względem 1.423 spraw, a wcale nie rozpoczętych jest jeszcze 1603.

Te cyfry wykazują we wszystkich rubrykach postęp w ubiegłem półroczu, z końcem bowiem roku 1870, było spraw nierozpoczętych 1.970, zostających w pertraktacyi 1570, a spraw będących w zawieszeniu 2.790. Liczba tych ostatnich spraw zmniejsza się stopniowo; mianowicie postępuje odgraniczenie ekwiwalentów dosyć szybko i w chwili, w której to piszemy, znaczna liczba ekwiwalentów już jest odgraniczoną i stronom oddaną.

W pierwszem półroczu 1871 r. załatwiono ostatecznie 1130 spraw, a mianowicie:

1) przez wykupno: ugodami 191, wyrokami 325, przez sąd polubowny 5.

2) przez regulacyę: ugodami 55, wyrokami 46.

3) przez osądzenie: 508.

Ze względu na rodzaj używalności, obejmują sprawy załatwione w tem półroczu spraw tyczących się:

drzewa opałowego 256
„ budulcowego 160
„ na ogrodzenie 93
„ na sprzęty 75
praw paszy 320
poboru płodów leśnych 48
innych służebności 178

Za zniesione służebnictwa przeznaczono w ziemi: po koniec

II. półrocza 1870 . . .	194,344 mrg.	992 k. s.	
w I. półroczu 1871 . . .	10,375 „	1584 „	
razem . . .	204,720 „	976 „	

W kapitale: po koniec

II. półrocza 1870 . . .	777,322 złr.	75 cet.
w I. półroczu 1871 . . .	7,580 „	14 „
razem . . .	784,902 „	89 „

Rada szkolna krajowa ogłasza, co następuje:

Dnia 1 września b. r. otworzy się seminaryum nauczycielskie męskie o trzech kursach we Lwowie, Krakowie i Rzeszowie, o dwóch kursach w Nowym Sączu, Stanisławowie i Tarnopolu; seminaryum nauczycielskie żeńskie o trzech kursach we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

Minister sprawiedliwości udzielił sędziemu powiatowemu w Nowym Targu Janowi Leichamscheiderowi, opróżnioną przy sądzie obwodowym w Tarnowie posadę radzcy krajowego.

Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie zastępcy prokuratora w Złoczowie Ludwika Mutza w tym samym charakterze na własną jego prośbę do Lwowa, mianował zaś adjunkta sądu krajowego Władysława Samolewicza we Lwowie, oraz adjunktów sądów powiatowych Ludwika Habdank Białoskórskiego w Żółkwi i Eugeniusza Zborowskiego w Sokalu, zastępcami prokuratora, a mianowicie pierwszego we Lwowie, dwóch ostatnich w Złoczowie.

Wiedeń 6 sierpnia. Dopóki z urzędowego źródła nie będzie pewnych wiadomości o przebiegu a raczéj rezultacie rokowań z Czechami, ograniczyć się musimy na zestawieniu najprawdopodobniejszych pogłosek, jakie natrafiamy w dziennikach wiedeńskich, stosując się do tego, co o téj sprawie donosi korespondent nasz wiedeński. Jeden z dzienników, o których mowa, uważany zwykle za organ ministeryalny pisze znów dzisiaj:

„Nadzieje nasze spełniły się! Wprawdzie jeszcze nieurzędownie ale prywatnie uważać można ugodę za zawartą. Ministrowie nie mogą jéj jeszcze ogłosić za zawartą, ale my z naszéj strony pozostajemy najzupełniéj w zakresie zwyczaju dziennikarskiego, jeśli powiemy, że to dzieło tak trudne przecież się powiodło. Wczorajsze obrady nie były jeszcze ostatniemi, a co nazwaliśmy pojednaniem pod osobistem przewodnictwem Cesarza, to jeszcze nie nastąpiło, ale w skutek wczorajszych obrad zamieniła się u wszystkich interesowanych nadzieja, jaką dotychczas żywili, w pewność, że rokowania już się więcéj rozbić nie mogą i nie rozbiją. Interesowanymi są: Rieger, Clam-Martinitz i Prażak z jednéj strony, hr. Hohenwart i o ile nam się zdaje, dwóch jeszcze ministrów z drugiéj strony.

Jeżeli twierdzimy, że ugodę można uważać za zawartą, to znaczy dokładniéj: skończone są już rokowania, jakie prowadziło z jednéj strony ministerstwo w imieniu korony, a przywódzcy stronnictw w duchu (jeśli nie w imieniu) swych zwolenników i swych ziomków z drugiéj strony, co do wszechstronnie przyznanego i przyjąć się mającego nowego ustroju stosunków naszych prawnopolitycznych i konstytucyjnych, aby je wspólnemi siły, każda strona w swojem miejscu i w zakresie swego działania, na drodze konstytucyjnéj zrobić prawomocnemi.

Jakie szczegóły zawiera ugoda? Tego nie wiemy. Ale zdaje nam się, że nie zbłądzimy twierdząc: rezultat szczęśliwie osiągnięty przechodzi granicę ugody czeskiéj, uradzono bowiem nie mniéj jak w ogóle zasady nowego ustroju autonomicznego naszych spraw konstytucyjnych, dla których następnie zyskać jeszcze trzeba będzie mężów zaufania lub rzeczników tak zwanéj prawnopolitycznéj opozycyi w innych krajach."

Jakkolwiek niektóre dzienniki wiedeńskie innego są zapatrywania i starają się udawadniać, że rokowania z Czechami nie doprowadziły do żadnego rezultatu, mimo to powyższe wyrazy zdają nam się być prawdopodobniejszemi i więcéj na wiarę zasługującemi, niż twierdzenia i przypuszczenia dzienników zwykle jednostronnych albo z zasady ministerstwu nienawistnych.

Drugim przedmiotem, zwracającym jeszcze ciągle na siebie uwagę publiczną, jest zjazd monarchów obecnie już nie w Gastein, ani Salzburgu, ale prawdopodobnie w Ischl do skutku przyjść mający. Spóźnić on się ma, jak nam jeszcze onegdaj donoszono, o kilka dni; dotychczas jednak nie wiadomo, kto obu monarchom towarzyszyć będzie, a od tego zawisło po części znaczenie całego zjazdu.

— Czytamy w *Wiener Abendpost*: W ostatnich dniach podały niektóre organa rządowe na prowincyi artykuł, w którym przytoczeniami z urzędowych kursów giełdy wiedeńskiéj udawadniano, że wiadomości sensacyjne i alarmujące już od dawna nie wywierają żadnego wpływu na giełdę. Artykułowi temu podsunęły dzienniki tutejsze myśl, jakoby w nim twierdzono, że giełda przez podwyższone kursa dała ministerstwu „olbrzymie wotum zaufania." Czytaliśmy w mowie będący artykuł i uważamy podsunięcie owo za nieuzasadnione. owszem uważamy możebność jego za wykluczoną, Ostatnie bowiem zdania tego artykułu, w którem z poprzednio przytoczonych pozycyj liczebnych wyprowadzono wnioski, brzmi: „Wiadomość i artykuły alarmujące nie mają w oczach myślącej publiczności, klasy posiadającej, żadnej już wiary, gdyż za nadto często miano sposobność poznać się na ich zupełnej bezzasadności. Hałasy o zamierzonym zamachu na konstytucyę, jaką już podnoszono tak często za ministerstwa Potockiego, utraciły wszelki wpływ. Rozumie się samo przez się, dalecy jesteśmy od tego, aby wzmocnienie kursów obecnemu rządowi liczyć za zasługę, jak znów z drugiej strony ani na chwilę nie wątpim o tém, że wcale nie jest zamiarem dzienników zachwiać targiem pieniężnym publicznym, który ze stanowiska narodowo - ekonomicznego — usiłowały zawsze popierać. Chcieliśmy tylko dać dowód, że świat finansowy nie da się już więcej zaniepokoić artykułami i wiadomościami niepokojącemi dzienników wiedeńskich, i w tem widzimy rękojmię, że prędzej czy później ustać musi alarm dziennikarski, gdyż doświadczenie pokazało, że coraz mniej nim się niepokoi."

— Korespondent wiedeński do *Pester Lloyda* zaprzecza wiadomości powtórzonej przez nas i przez dzienniki wiedeńskie z *N. M. Ztg.*, jakoby ministerstwo wojny poleciło wszystkim dyrekcyom kolei żelaznych w Austryi mieć w pogotowiu wagony do przewozu wielkiej liczby wojska.

Francya.

Journal officiel z 3go b. m. przyniósł wreszcie urzędową dymisyę p. Favra w następującem rozporządzeniu:

Prezes rady ministrów, szef władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuskiej, wysłuchawszy rady ministrów, postanawia:

Artykuł jedyny. P. Karol Rémusat, były minister, członek instytutu, zamianowany zostaje ministrem spraw zagranicznych w miejsce p. Juliusza Favra, uwolnionego z urzędu na własne żądanie.

W Wersalu 2 sierpnia 1871 r.

(podp.) *A. Thiers.*

Obok tej dymisyi, która była jak już pisaliśmy trudnością dla p. Thiersa, kilka innych okoliczności podrażniły cierpliwość naczelnika rządu, której zresztą jak wiadomo zbytku nie posiada. Jenerał du Temple chciał go koniecznie interpelować o politykę wewnętrzną, i chociaż Izba stanęła po stronie Thiersa, i interpelacyę odroczyła, przyszło do przemówienia po posiedzeniu Izby, i p. Thiers dał się słyszeć jak to już nieraz bywało, z chęcią opuszczenia rządu. Ustawa o radach departamentowych również mu niedogadza, i widocznie gdyby Izba na żądania jego nie przystała, zagroziłby dymisyą. Na tę kryzys niechce kraju narażać ani prawa ani lewa strona Izby, chociaż obiedwie prawdę mówiąc są Thiersowi niechętne. Chcąc tego uniknąć lewy środek chce przedłożyć następujący projekt do ustawy: § 1 P. Thiers przybierze tytuł prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. § 2. Władza ta mu się powierza na lat trzy. § 3. Prezydent zamianuje wiceprezydenta, który go w razie danym zastąpi. § 4. Zamianuje także prezesa rady ministrów, prezydent bowiem jest nieodpowiedzialnym, a ministrowie odpowiedzialni. Mówią, że 190 deputowanych zgodziło się na ten projekt, chodzi oto czy się zgodzi nań Izba a zwłaszcza p. Thiers. Według tego projektu p. Thiers byłby królem konstytucyjnym bez prawa rozwiązania i zwołania parlamentu. Smutna podobna rola.

— *Gazecie Narodowej* piszą z Paryża:

Memoryał, napisany przez grono osób uczciwych przejętych uczuciem godności narodowej, tak srodze dotkniętej, przez wmięszanie się kilku osobistości w sprawy wewnętrzne narodu francuskiego, a szczególniej przez złą wolę dzienników, doznał jak najlepszego powodzenia. Prezes Zgromadzenia narodowego, p. Grévy, oraz inni członkowie okazali wielkie zadowolenie z udzielonego im objaśnienia o zachowaniu się emigracyi, wobec wichrzycieli powszechnego porządku.

Nie ulega wątpliwości, że ajenci moskiewscy w całej Europie korzystając z wypadków paryskich, czynniej pracowali jak zwykle, aby zohydzić nieszczęśliwe wychodźtwo polskie w oczach wszystkich rządów i wszystkich ludzi uczciwych, i aby tym sposobem usprawiedliwić prześladowania, zbrodnie i morderstwa, dokonywane w Polsce od wieku.

Intrygi te nam przeciwne, spełzną wobec głosu zacnego grona naszych rodaków, w którem pokazano, że ani naród polski, ani jego cząstka na wychodźtwie nie są zdolni dopuścić się takich zbrodni, jakie miały miejsce w Paryżu.

Memoryał złożony na ręce prezesa Zgromadzenia narodowego, jest więc niezawodnie wielkiej doniosłości dokumentem. Będzie on służył jeszcze raz za dowód, że Polacy w ogóle mają jeden tylko cel przed sobą, tj. dobro ojczyzny i jej niepodległość; że społeczność polska nie nosi w sobie zarodów zepsucia socyalizmu, którym ulegają inne narody.

Więcej niż 1500 egzemplarzy memoryału rozdano członkom Zgromadzenia narodowego, jenerałom, znakomitym urzędnikom i przyjaciołom Polaków. Przyjęli go bardzo dobrze, tak, że uczciwe zabiegi poważnych wychodźców, można ogłosić jako uwieńczone dobrym skutkiem.

Wiem z pewnego i niewątpliwego źródła, że nawet książęta Orleańscy, będąc w domu jednego z życzliwych nam przyjaciół oświadczyli: „Zawsze byliśmy życzliwi dla narodu polskiego, udział jednak niektórych w zaburzeniach paryskich mocno nas zdziwił i oziębił. Po przeczytaniu memoryału poznajemy prawdziwy stan rzeczy, i dawna dla Polaków życzliwość nasza nie przestaje nas ożywiać.

Większa część dziennikarstwa przyjęła także bardzo przychylnie memoryał. Niektóre dzienniki podały go w całości, inne poczyniły stosowne uwagi, przytaczając niektóre ustępy. Stanowią pod tym względem wyjątek dzienniki skrajne, lub te, które postanowiły służyć naszym wrogom, albo też nie mają odwagi przyznać się jak dalece Francuzów zwodziły, zwalając całą odpowiedzialność na Polaków tu przebywających.

Że ogół francuski chętnie przyjmuje wyprowadzenie go z błędu, przekonywa nas następny szczegół. Wczoraj d. 30 b. m. przybył do szkoły batignolskiej p. Thouvenel jeneralny inspektor ministeryum oświecenia jedynie w tym celu, ażeby podziękować za ogłoszenie memoryału, przyczem wyznał, że mylne miał wyobrażenie o udziale Polaków w Komunie. Memoryał wyprowadził go z błędu i przyszedł umyślnie, aby wyrazić swą radość z tego powodu.

Nie mogę pominąć, abym nie wspomniał, że ks. Aleksander Jełowicki napisał list do *l' Univera*, w którym zbija niesłuszne zarzuty i broni uczciwości ogółu emigracyi. Wystąpienie to tembardziej zasługuje na uwagę, że głos X. Jełowickiego ma uznanie w duchowieństwie francuskiem, a na to uznanie zasłużył sobie, jako wzorowy i gorliwy kapłan. Długi jego zawód kapłański na ziemi francuskiej zjednał mu szacunek między wyższem duchowieństwem francuskiem. Chociaż jego zapatrywań się politycznych nie podzielamy, jednak jako godnego sługę bożego wysoce szanujemy i cenimy.

Czytaliśmy życzenie, aby Towarzystwo Opieki narodowej uczyniło odezwę do Wołowskiego, o popieranie emigracyi w Zgromadzeniu narodowem. Nie wątpię, że myśl ta pochodzi z najlepszych dla nas chęci, ale zwracam przytem uwagę, że podobne zadanie jest zbytecznem, ponieważ p. Wołowski miał zamiar przy dyskusyi budżetowej podnieść sprawę emigracyi, jako zaś deputowany francuski mandatu z zagranicy przyjmować nie może.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 sierpnia. Wycieczka do Lwowa, naznaczona na sobotę, przybierze może znaczniejsze rozmiary, gdyż jak słychać, obok przewodnictwa jéj dotychczasowego, które materyalną tylko stronę reprezentowało, zajmą się nią inne jeszcze osoby. Prezydent miasta Dr Dietl obiecał uczestniczyć w téj wycieczce. We Lwowie robią znaczne przygotowania na przyjęcie gości, a Rada miejska tameczna przyczyni się datkiem 500 złr. do kosztów. Program pobytu we Lwowie jest następujący:

Przyjazd do Lwowa w niedzielę rano; przyjmować gości będzie w dworcu burmistrz z radą miejską i komitetem. Każdy z przybyłych otrzyma bilet ze wskazaniem sobie mieszkania i znaczek na dorożkę. O godz. 10éj albo 11éj odprawioną będzie msza w kościele katedralnym. O godz. 3éj po południu zbiorą się goście w ogrodzie Jezuickim i stamtąd udadzą się na Wysoki Zamek. Tam powita ich komitet sypania kopca, poczem przybyli wezmą udział w pracy około wznoszenia kopca. Wieczorem będzie zabawa w ogrodzie Strzeleckim na dochód Towarzystwa „Opieki narodowéj".

W poniedziałek odbędzie się o godz. 3éj w ogrodzie Strzeleckim wspólny obiad, na który goście otrzymają zaproszenie; Lwowianie zaś składają po 5 złr. od osoby. Wieczorem danem będzie widowisko teatralne w ogrodzie Zawadzkiego za koszarami Jabłonowskich.

We wtorek po południu zabawa w ogrodzie Jezuickim i bal w namiocie umyślnie tam wystawionym. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne i ogród będzie oświetlony. Na pożegnanie otrzymają goście fotografię z widokiem Lwowa i kopca Unii.

W sprawie wycieczki odbieramy następujące pisma:

Od Komitetu krakowskiego wycieczki do Lwowa.

W uzupełnieniu ogłoszonego programu jazdy, mamy zaszczyt oznajmić:

a) W zamian za zrzeczenie się prawa do pociągu osobnego wychodzącego w dniu 15 b. m. wieczorem ze Lwowa, otrzymaliśmy od Dyrekcyi ruchu kolei żelaznej Karola Ludwika pozwolenie na pobyt ośmiodniowy we Lwowie, oraz powrót w tymże czasie dwoma pociągami, tj. mięszanym, wychodzącym ze Lwowa o godz. 7 rano i osobowym wychodzącym o godz. 3 po północy za temi samemi biletami.

Warunki jazdy w tamtą stronę, to jest do Lwowa, nie zostały w niczem zmienionemi.

b) osoby z prowincyi życzące sobie wziąść udział w wycieczce za połowę ceny, mogą się przysiadać do pociągu tylko w Krakowie, Bochni, Tarnowie, Dębicy i Rzeszowie, gdyż tylko w tych miastach znajdują się osoby umocowane przez komitet do sprzedaży biletów.

Z Krakowa wyjazd o godz. 9 wieczór, podług zegaru miejscowego. Biletów dostać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, oraz w handlach pp. Dworskiego, Graffa i Kosza, cena tam i na powrót kl. II złr. 15·50, klasy III złr. 8.

Z Bochni wyjazd o godz. 10 m. 23 wieczór. Biletów dostać można u p. P. R. Żurowskiego i p. Niedzielskiego; cena kl. II. złr. 13·78, kl. III złr. 7·9.

Z Tarnowa wyjazd o godzinie 12 m. 11 w nocy. Biletów dostać można u p. W. Mildnera; kl. II złr. 11·90, kl. III złr. 6·12.

Z Dębicy wyjazd o godz. 1 m. 16 po północy. Biletów dostać można w aptece p. Herzoka; cena klasy II złr. 10·51, kl. III złr. 5·42.

Z Rzeszowa wyjazd o godz. 3 m. 19 po północy. Biletów dostać można u p. J. Zajączkowskiego fotografa; cena kl. II złr. 8·28, kl. III złr. 4·24.

Uczestników wycieczki z Poznańskiego, ze Szląska i Prus zachodnich, uprasza się przybyć do Krakowa najpóźniej pociągiem przychodzącym o godzinie 5ej po południu.

c) Przy tym pociągu nie wolno pakunków dawać na wagę, uprasza się przeto brać ze sobą tylko mniejszej objętości pakunki, to jest takie, które można w wago nie przy sobie umieścić.

d) Pozwolenie Dyrekcyi ruchu korzystania z połowy ceny jazdy, oznacza jako najdalszy punkt Rzeszów, przeto osoby mieszkające na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem a Lwowem, a nie mogące wsiąść do pociągu w Rzeszowie, raczą do Lwowa przybyć zwykłym pociągiem.

Uprasza się wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie tej odezwy.

W imieniu Komitetu

Przewodniczący, *K. Henisz.* Sekretarz, *Wincenty Kornecki.*

Dowiadujemy się również, że na przedwczorajszem zebraniu pełnego komitetu wybrano komisyę, której zadaniem będzie wygodne umieszczenie strudzonych podróżą gości z Wielkopolski i Szląska, którzy do godziny 9éj wieczór, to jest, do odejścia pociągu w Krakowie zabawią.

Rada miejska we Lwowie poleciła wypłacić komitetowi lwowskiemu przyjęcia gości tytułem zasiłku 1100 złr., oraz wydać pochodnie i lampiony na czas zjazdu, jak również uchyliła przez tenże czas zakaz palenia sztucznych ogni w ogrodzie pojezuickim.

Zapisy do wycieczki idą pomyślnie i jak się zdaje, z poza obrębu Galicyi dostarczy najliczniejszego zastępu Wielkopolska, gdyż w d. 30 z. m. było już li tylko w Poznaniu sześćdziesiąt kilka osób zapisanych, pomimo, że utworzono kilka komitetów na prowincyi i w Prusach zachodnich.

Przewodniczącym Krakowian na zjeździe lwowskim będzie Prezydent miasta Dr Dietl, który przez komitet do tego zaproszonym został.

— Od p. Żychlińskiego odbieramy następujące doniesienie:

Akwarela, którą p. Juliusz Kossak ofiarował na rzecz budowy teatru narodowego w Poznaniu, została przezemnie spieniężoną w kwocie 210 złr. Nabywcą jest J. Eks. Sefer basza (nr. 47). Ogółem wpłynęło zatem *3.900 złr., 13 talarów i 1000 franków*

Teodor Żychliński.

— Wczoraj w niedzielę o godzinie 7 wieczór w kościele N. M. Panny odbył się ślub p. Ludwika Kurniewicza, porucznika wojsk francuskich i inżyniera wydziału krajowego, z panną Melanią Sędzimirowną, córką obywatela z Litwy.

— N. N. złożył 3 złr. na wsparcie Polaków w Paryżu. Pieniądze te przesłaliśmy komitetowi.

— (*A. K.*) Dowiadujemy od przejeżdżającego obywatela podolskiego, że przed dwoma mniej więcej tygodniami jeden z najpiękniejszych majątków Sanguszkowskich na Wołyniu, Antoniny, w powiecie Starokonstantynowskim, nateraz własność hr. Alfreda Potockiego, zniszczoczny został przez pożar, jakoby zbrodniczą ręką z czterech rogów podłożony. Oprócz pałacu, stajni, wozowni i innych gospodarskich zabudowań, spłonęły także bardzo bogato zaopatrzone magazyny włościańskie, gdzie rolnik wszystkiego mógł dostać, co tylko potrzebował, począwszy od odzieży i obuwia aż do soli, dziegciu, siekiery i kosy. Zaprowadzono to we wszystkich majątkach książęcych, a za tym przykładem i w wielu innych, aby zapobiegać stracie czasu i pieniędzy i okazyi do pijaństwa dla włościan uczęszczających na jarmarki małomiejskie.

— Kronikarz *en second Dziennika Polskiego* odpowiada na kilka naszych uwag w piątkowym numerze podanych, jak pisze: *in flagranti*. Czy nagle czy z tygodniowym namysłem, na własny koncept zdobyć się nie może. „Krzycz, wrzeszcz jak czajka, nie przyjdzie bajka". Zapożycza się nieborak od kolegi z *Gazety Narodowej* i mówi: „Wolno *Czasowi* pisać o Chinach i Japonii, a sprawę siostry Miłosierdzia p. Talbot uważa za sprawę narodową". Widocznie obstawać za prawdą, to dla niego, jakby mówić o Chinach lub Japonii; aby zaś *Dziennik Polski* uważał potwarz za sprawę narodową uwierzyć nam trudno, pomimo kronikarza, który jest wyraźnie tylko „podszewką" wielkiego lamy.

— D. 4 sierpnia umarł w Stryju Dr Antoni Karchesy, adwokat i burmistrz miasta Stryja i dyrektor tamecznej kasy oszczędności, licząc lat 37. Gmina przyjęła na siebie koszta pogrzebu i postanowiła wznieść zmarłemu swoim kosztem nagrobek.

— D. 5 bm. umarł we Lwowie Józef Pressen, radzca sądu wyższego, dyrektor lwowskiej kasy oszczędności, licząc lat 53. Zbiory jego numizmatyczne są znane uczonym specyalistom.

— Redakcya *Gazety Narodowej* otrzymała następujące pismo, które ogłasza:

Obywatelu redaktorze!

Jako technik umiejący tylko prosto mówić i myśleć, a zatem niewtajemniczony *dans la haute langue diplomatique*, upraszam obywatela redaktora o łaskawe wytłumaczenie mi odebranego dziś na Gazecie nagłówka: „Gdy prenumerata *Gazety Narodowej* z dniem 15 lipca się skończyła, przeto I. J. Kraszewski w swoich listach drezdeńskich się przypomina, by obywatele z Łupkowa odtąd *Kraj* prenumerować raczyli, który je w swoich łamach umieszcza. Od redakcyi *Gaz. Nar.*"

Zważając, że za moje pieniądze nikt mi prawa czytywania tej lub owej Gazety dyktować nie ma i że grzeczność naturalna u ludzi, podobnych przypisków nie pozwala, a to tembardziej, że szanowny obywatel na dalszy kwartał prenumeratę odebrał i to kilka dni pierwej, nim podobny nagłówek grzeczny został dopisany — proszę o podanie przyczyny podobnej niegrzeczności, której mi nikt prawa pisać nie ma.

Z szacunkiem

M. Machalski.

Inżynier kolei Przemysko-Łupkowskiej.

Gazeta Narodowa taki robi do tego listu przypisek:

Szanownemu autorowi powyższej korespondencyi odpowiadamy, iż ów nagłówek czy dopisek, umieszczony na egzemplarzu *Gazety Narodowej* z podpisem: Od redakcyi *Gazety Narodowej*, jest podrobionem dziełem łotrzyka, który w ten sposób *Kraj* rozszerzyć usiłuje. Niedawno wykradziono nam adresy litografowane naszych prenumeratorów i rozesłano pismo pod temi adresami, załączywszy paszkwil na *Gazetę* a polecając swoje pismo. Teraz spekulacya posunęła się aż do niepraktykowanej nigdzie niegodziwości.

— **Czchów** 4 sierpnia.

Miasteczko nasze powziąwszy wiadomość o pożądanej nominacyi hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem Galicyi, od prawiło d. 3 sierpnia uroczysty obchód, który zrana trzechkrotnym wystrzałem z moździerzy był oznajmiony. O godzinie 10ej duchowieństwo miejscowe w obecności reprezentacyi gminnej, szkół i cechów i przy odgłosie salw, odprawiło nabożeństwo z prośbą o błogosławieństwo dla rządów namiestnika, a wieczorem oświetlono miasto.

— **Z Brzozowskiego** 30 lipca.

Na wiadomość o nominacyi hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem, rada gminna Brzozowa uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu oświetlić miasto i odbyć pochód z muzyką. Również z powyższego powodu odprawiło się nabożeństwo w obecności urzędników, reprezentacyi miasta i ludu. Rada powiatowa Brzozowska pod prezydencyą hr. Bonawentury Bukowskiego uchwaliła wczoraj jednogłośnie na wniosek radnego X. A. Załuskiego poparty przez radnych pp. Pohoreckiego (posła na sejm) i Romera adres do namiestnika.

— J. K. Żupański wydał w Poznaniu (z autografu) nieznane dotąd Pamiętniki J. U. Niemcewicza z epoki od r. 1809—1820.

— Nakładem Waldheima w Wiedniu wyszedł świeżo bardzo dogodny podręcznik pod nazwą *Der Conducteur* obejmujący plany jazdy wszystkich kolei żelaznych w Austryi i Węgrzech, poczt wozowych i parowców wraz z cenami i kartą kolei żelaznych, cennik przesyłek pośpiesznych, pakunków podróżnych, a obok tego wykaz ulic i placów miasta Wiednia, z oznaczeniem ich położenia, adresy władz, wykaz przedmiotów godnych widzenia, znaczniejszych lokalów publicznych, hoteli, okolic, cennik teatrów, dorożek, omnibusów z małemi mapami okolic Wiednia i okolic Semmeringa.

— W powiatowem mieście Konotopie, w gubernii Czernichowskiej, zdarzył się 9go lipca szczególny wypadek znieważenia cerkwi. Podczas nabożeństwa przedziera się jakiś chłop przez tłumy napełniające świątynię, przewraca świecznik stojący przed obrazem Zbawiciela, przez carskie wrota wpada na ołtarz i zrzuca wszystko, co znajduje pod ręką: krzyże, ewangielie, lichtarze itp. Rzeczy spadają z łoskotem na ziemię, a on macha rękami i wywraca wszystko, wreszcie uderza dyakona, a sam pop zaledwie zdołał uciec z kielichem. Wszystko to stało się w jednej chwili, tak iż przeszkodzić było niepodobna. Lud zaczął tłumnie uciekać z cerkwi, jedni zapewne w obawie odpowiedzialności, drudzy myśląc, że ołtarz gore, inni, że cerkiew się wali; nikt nie mógł sobie zdać sprawy z tego co się dzieje. Gdy się wszyscy naraz rzucili do drzwi, zrobił się ścisk, wielu się przewróciło, inni deptali po nich, a przerażenie stało się powszechne. Szczęściem, kilku ludzi nie straciło głowy, jeden z nich schwycił świętokradcę za rękę: „Co robisz, czy wiesz co cię czeka?" zapytał. — „Nic mi nie będzie, jestem waryatem"— odparł przytrzymany. Odprowadzono go na policyę, gdzie się stawiał hardo i z pewnem chorobliwem ubolewaniem nad swojem położeniem. „Dobrze wam, panowie, rzekł, wszyscyście tacy biali, czyści, ogoleni; gdybyście byli w mojej skórze, kiedy nie ma co jeść, a tu płać jeszcze podatki, chociaż ukradnij — to płać".

— Tyle już pochwał dawano za granicą Moskalom za zniesienie kary cielesnej, a tymczasem ciągle jeszcze pod tym względem odbywają się wyroki. Niedawno w Odessie bito na rynku przez dwa dni całe od rana do nocy każdego, o kim przypuszczano, że mógł brać udział w zaburzeniach, lub też sprzeciwiał się policyantowi. A nie żałowano pałek, sypano ich po kilkaset na raz, a za stawianie oporu, dodatkiem jeszcze ze 200 pałek. Teraz znowu w Kiszeniewie zdarzył się wypadek obicia żołnierza. Że żołnierzy biją w Rosyi, nic dziwnego, skoro dotychczas jeszcze biją ich w Anglii, ale wypadek kiszeniewski ma cechę prawdziwie moskiewskiego zachowania się. Żołnierz Sidorow został skazany przez sąd na 200 rózg. Oficer należący do kiszeniewskiego batalionu miał wykonać wyrok. „Wielmożny Panie, powiada żołnierz, ja nie Sydorow, ja Głupieńko, niech Pau pośle po feldwebla, on potwierdzi". „Ja z tobą rozumować nie będę", odparł oficer, kazał go położyć i wsypać Głupieńce 200 rózg należnych Sydorowowi, poczem biedaka odprawiono do szpitala. Rzecz tę podają dzienniki rosyjskie, w powtórzeniu więc faktu nie powinny dostrzedz „polskiej intrygi".

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— We wtorek dnia 8 sierpnia, Śgo Cyryaka męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 sierpnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 8 sierpnia: Wawrzyńca Ryczka o morderstwo i gwałt publiczny.

We środę d. 9 sierpnia: Szymona Dudy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

We czwartek d. 10 sierpnia: Jana Sitasza o zgwałcenie.

W piątek d. 11 sierpnia: Marcina Zelaka o ciężkie obrażenie ciała, Ignacego Kurka o kradzież.

W sobotę d. 12 sierpnia: Błażeja Mandyny o morderstwo.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy).

Obrońca Arseniew powiada, że zchodzi z tego ogólnego stanowiska, jakie zajęli jego poprzednicy, mianowicie zaś p. Spasowicz, który oddał przysługę nie tylko całej sprawie, ale również tym, co zechcą poważnie zastanowić się nad pobudkami podobnych do niniejszego procesu objawów. Jego zadaniem jest wejść w drobne szczegóły odnoszące się do jego klienta Pryżowa, a to tem więcej, ile że stosunek Pryżowa do stowarzyszenia był inny niżeli wszystkich pozostałych oskarżonych. Pryżow nie miał za zadanie werbowania nowych członków, ani nie rozrzucał proklamacyj, ani nie agitował, ani nie zbierał pieniędzy. Wprawdzie oskarżenie powołuje się na to, że dwóch znajomych kupców Pryżowa dostało proklamacye i on się przyznał do ich wysłania, ale obronca tłómaczy, że przyznać się nie miał potrzeby: gdyby więc nie jego dobra wola oświadczenia, że od niego pochodziły nadesłane proklamacye, nie możnaby mu było dowieść tego czynu. Z tego wyprowadza obrońca wniosek szczerości jego zeznania, że nie przywiązując wagi do proklamacyj żadnej, chciał sobie tylko z nich zażartować. Pryżow wreszcie jest za rozumny i zanadto doświadczony człowiek, aby mniemał, iż proklamacye wywierają jeszcze wpływ jaki na tych, co je czytają.

Jedyny czyn jego podczas bytności w organizcyi jest udzielenie notatki o miejscach, gdzie się zbiera tak zwana występna część społeczeństwa. Ale cóż on przytem uczynił, oto zapowiedział tym ludziom, którzy tam się mieli udawać, żeby się do nikogo nie odzywali, ponieważ się narażą na wielkie niebezpieczeństwo; w ten sposób cała korzyść, jakąby towarzystwo z miejsc

podobnych odnieść mogło, zupełnie znika. Gdyby istotnie chodziło o agitacyę między ludem; toby właściwiej było wskazać te miejsca, gdzie się gromadzą ludzie żyjący w nędzy, niezadowoleni ze swego stanu, a tem samem więcej usposobieni do ryzykownych przedsięwzięć. Pryżow te miejsca znał, ale ich nie wskazał, bo on wstąpił do towarzystwa, sądząc, że w dobrych dla ludu chęciach jego członków, znajdzie poparcie dla swoich idei o poprawie stanu i wydobyciu z nędzy nieszczęśliwych; o tyle też tylko pomagał związkowi, o ile to odpowiadało jego pojęciom. Dalszych celów stowarzyszenia nie znał i nawet, jak widać, nie czytano mu instrukcyi dla oddziałów.

Pryżow brał udział w zabiciu Iwanowa; nie może być mojem zadaniem uniewinniać go zupełnie, ale jednak wspomnieć muszę, że udział ten był biernym, i jest raczej winą o tyle o ile nie powstrzymał tego strasznego czynu, niżeli istotnem w morderstwie współdziałaniem. Pryżow był nawet zupełnie niepotrzebny do spełnienia tej zbrodni, bo Iwanowa wiózł Nikołajew, a Pryżow tylko razem z nim jechał. Na placu stał zdaleka i nie należał ani do spełnienia zbrodni, ani do wrzucenia do wody trupa Iwanowa. Udział jego był tak słaby, chęć zatrzymania Neczajewa i uwolnienia Iwanowa tak widoczna, że Neczajew zaraz potem chciał go zabić, jak to opowiadania trzech innych współoskarżonych jednozgodnie stwierdzają. Tłómacząc w podobny sposób każdy szczegół z zarzutów czynionych Pryżowowi, wnosi w końcu obrony Arseniew, aby sąd na Pryżowa najlżejszą karę wyznaczył za bierne należenie do towarzystwa tajnego, którego cele oskarżonemu były nieznane i za bierny udział w morderstwie Iwanowa, schodzący do winy niezapobieżenia przestępstwu. Obrona ta nadzwyczaj zręcznie przeprowadzona, nie przyniosła jednak wiele pomocy Pryżowowi, gdyż, jak wiadomo, jest on po Uspieńskim najciężej skazany, bo na 12 lat ciężkich robót.

Inne obrony mniej lub więcej zręcznie starają się tłómaczyć winy oskarżonych. Kręcą się one po większej części w szeregu znanych faktów i mają interes dla tych, którzy są zupełnie ze szczegółami procesu obznajomieni. Z tego powodu pomijamy takowe, wyjmując jeszcze z obrony Tkaczewa jeden ustęp.

Spasowicz obrońca Kuźniecowa, był również obrońcą Tkaczewa oskarżonego o udział w spisku. Dowodów udziału nie było żadnych; tylko prokurator mięszając sprawę studentów z początków 1869 r. ze spiskiem Neczajewa utworzonym pod koniec tegoż roku przypisywał tym, którzy brali udział w zaburzeniach studenckich, należenie do tajnej organizacyi. Usunięcie tego przypuszczenia nie przedstawiało wiele trudności, ale Tkaczew był jeszcze obwiniony o autorstwo odezwy „do ludu“, i na sądzie złożył istotnie zeznanie potwierdzające ten zarzut, w mowie zajmującej, którąśmy podali poprzednio. Nazwał on siebie w tej mowie nihilistą i wywodził teorye fikcyjnych małżeństw, stając w ich obronie. Obrońca starał się wskazać małą winę w odezwie, która nie była żadnym pobudzaniem do czynów przeciwnych porządkowi publicznemu, lub do nieposłuszeństwa dla władz. Był to artykuł, za którego tajemne wydrukowanie autor musi odpowiadać, ale nic więcej. Przytem Spasowicz tak się odzywa o nihilizmie:

Wyraz nihilista jest nowo utworzonym. Wynalazł go Turgeniew w powieści „Ojcowie i dzieci“, a przypadł on od razu do pojęć społeczeństwa. Jedna część tegoż przyjęła wyraz jako nazwę obelżywą, którą przezwano ludzi negatywnego, skrajnego kierunku; druga część społeczeństwa przyjęła nazwę jako sztandar, pod którym stanęła. Do tego negatywnego kierunku należeli ludzie wysoko położeni, którzy przynieśli pewną dozę korzyści, gdyż w epoce, w której reforma następowała po reformie, wszystko posuwało się wspólnie naprzód, i te reformy, trzeba przyznać, były bardzo radykalne. Niewątpliwie nie byłyby one do tego stopnia radykalne, gdyby nielitościwa krytyka nie była sięgała aż do dna wszelkiej kwestyi, gdyby przy opracowaniu pytań nie brały udziału wszystkie stronnictwa, wszystkie stanowcze kierunki, nawet najskrajniejsze; skrajne kierunki właśnie tem są użyteczne, że dochodzą do podstaw każdego pytania, że je stawiają dnem do góry. Ten kierunek negatywny nie jest czemś naleciałem, przywiezionem z zewnątrz; on wcale nie pochodzi od spraw Karakosowa, ani od innych poprzednich tajnych stowarzyszeń, to zupełnie naturalny płód rosyjskiego gruntu i klimatu. Zdarzało się wam, panowie sędziowie, że na wsi w maju i w czerwcu, kiedy się zjawiają komary w niezliczonych tłumach. są one niemiłe; ale coby powiedziano o tym, któryby zamierzył wytępiać je całemi masami w pewnej miejscowości? Zniszczysz jednego, pojawiają się tysiące innych. Przecież każdy wie, że przyjdzie lipiec i wszystkie komary przepadną same przez się, dla tego, że się zmienią klimatyczne stosunki. Otóż sądzę, że w rosyjskim politycznym kalendarzu, maj był w początkach zeszłego lat dziesiątka, obecnie żyjemy w czerwcu, a da Bóg dożyjemy i do lipca. Przytoczę dla porównania historycznego słowa jednego z największych monarchów — Zygmunta I, który mawiał, skoro go namawiano do prześladowania protestantów: „Chcę być królem nad kozłami i nad owcami“. Myślę, że i nasz rząd trzyma się tego zdania, że wstąpił na tę drogę, szeroką, otwartą — tolerancyi religijnej, tolerancyi politycznej. Mam też przekonanie, że wzgląd, iż Tkaczew nazwał się nihilistą, a w szczególności jego teorya fikcyjnego małżeństwa, nie będą mieć na panów żadnego wpływu. Ta teorya małżeństwa, muszę przyznać, mnie także nie podoba się; ale pp. sędziowie, w naszem społeczeństwie tak wiele faryzeuszostwa, tak wiele kłamstwa, że jeśli wybierać mniejsze z dwojga złego, to lepsze złe jawne, niż obłuda i faryzeuszostwo. Niach mi będzie wolno odwołać się na przypowieść o grzesznej niewieście. Któż pytam, rzuci kamień na tych ludzi za ich myśli? Ja przynajmniej nie miałbym na tyle odwagi, gdyż widziałem w naszem społeczeństwie za wiele przykładów handlu sumieniem ludzkiem i samymi ludźmi.

Tenże obrońca zabierał jeszcze głos raz trzeci w obronie p. Tomiłowej. Było to ostatnie przemówienie obrony, i dlatego w końcu rzucił jeszcze Spasowicz jedną myśl ogólną na całą sprawę.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób: Jest ona złożona z dwóch głównych żywiołów; jeden z nich za granicą, i nie podlega sądowi, drugi tutaj; wspólny węzeł stanowi Neczajew, którego nie ma w rękach sprawiedliwości. Wkładać na jeden z faktorów odpowiedzialność za to, co oba zdziałały, byłoby niesłusznie. Co się tyczy pierwszego żywiołu przestępstwa politycznego, to przeciw niemu przyjęte zostały środki najbardziej stanowcze — temi są opublikowanie przestępnych czynności, poddanie ich pod sąd całej Europy. Mniemam, że nie ma środka lepszego na tych ludzi, jak owa szeroka, zupełna jawność, z jaką się odbywa pierwszy w Rosyi proces polityczny.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 7 sierpnia. Miało się tu odbyć temi dniami zgromadzenie ponowne posiadaczy obligacyj rumuńskich; ze względu jednak, iż sprawa tych obligacyj wziętą została w rękę przez rządy pruski i austryacki, przeto jak na teraz nie zachodzi bezpośrednia przyczyna przedsiębrania stąd jakich szczególnych kroków. Gdyby potrzeba taka okazała się późniéj, interesowani zbiorą się dla wspólnéj narady.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 czerwca 1871 roku wynosił stan wkładek	złr. 795,184 c. 83
Od dnia 1 do d. 31go lipca 1871 r. włożono na 616 książeczek	złr. 45,861 c. 59
Razem	złr. 841,046 c. 42
Od dnia 1 do d. 31go lipca 1871 zwrócono	złr. 51,991 c. 94
Stan wkładek d. 31go lipca 1871 roku	złr. 789,054 c. 48

Ogłoszenie.

Podpisane stowarzyszenie urządza z powodu dorocznego walnego zgromadzenia członkow swoich na ten rok w Kołomyi od 1 do 4 września wystawę przedmiotów w zakres pszczelnictwa, sadownictwa i jedwabnictwa wchodzących.

Zanim ogłosimy dokładny program, mamy zaszczyt prosić, by interesowani zechcieli zrobić przygotowania do wzięcia jak najliczniejszego udziału w usiłowaniach stowarzyszenia, tak osobiście, jako też przez przesłanie przedmiotów pszczelnictwa, jedwabnictwa i sadownictwa dotyczących, by kraj mógł poznać obecny stan tych ważnych dla ojczyzny gałęzi gospodarki a zarazem przyszedł do świadomości, jak ma w najbliższej przyszłości na tem polu pracować.

Celem zebrań będą odpowiednie rozprawy, wystawa i losowanie przedmiotów. W tym celu zechcą osoby życzące sobie poprzeć nas wykładem lub przesyłką uwiadomić nas o tem jak najrychléj, a zarazem podać rozmiary przedmiotów, ich wartość, wagę i oświadczyć, czy mogą być do losowania lub sprzedaży i za jakiem wynagrodzeniem użyte.

Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie pszczelnictwa, jedwabnictwa i sadownictwa w Kołomyi.

Biłowski, *Sławiński*.

Żywiec 2 sierpnia. Pszenica 6·50, żyto 4·50, jęczmień 3·60, owies 2·60, groch 6·—, bób 5·25, tatarka 6·—, proso 5·25, kukurydza 4·35, ziemniaki 2·—, koniczyna 48·— konicz 2·70, siano 2·20, słoma 2·50, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·30.

Andrychów 2 sierpnia. Pszenica —, żyto 4·25, jęczmień 3·25, owies 2·05, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·55, koniczyna 32·—, siano 1·60, konicz 1·90, słoma 1·40, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, masło 1·10, mięsa —·20 c.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Hr. Łoś właśc. dóbr z Bobina, L. Wojno inżynier z Warszawy, M. Miller kupiec ze Lwowa, A. Algrist ze Szwecyi, A. Kotrba ze Lwowa, A. Adler kupiec z Paryża, W. Grabowski z Dobromila, J. Henig z Dubna, E. Dereniowski z Sieciechowic, Leon Rylski właściciel dóbr z Galicyi, O. Neiser z Poręby, F. Held kupiec z Morawy, S. Giller z Kalisza, J. Cartier ze Szwajcaryi, J. Felsz kupiec z Berlina, C. Vogt i A. Bartzik urzędnicy z Prus, C. Dinsard z Rumunii, M. Stözer kupiec z Lipska, P. Batorski z Rosyi, R. Hruzik i M. Krul urzędnicy z Prus, H. Merz kupiec z Tarnowa, F. Oldi z Czerniowiec, C. Breit kupiec z Diezna, R. Sizka urzędnik z Węgier, bar. Gostkowska właś. dóbr z Łopatkowic, X. Schnirich z Węgier, Grabicki sędzia z Warszawy, J. Hase z Prus, M. Pacaw kupiec z Biały, Dr Krikawa z Pragi, Leon Rylski właśc. dóbr z Galicyi, Łempicki właściciel dóbr z Kongresówki, J. Michałowski właś. dóbr z Łuczyc, W. Demar oficer pruski z Wrocławia, C. Lebeki kupiec z Iserlon, A. Lucki z Sarne, J. Strauch z Oels.

HOTEL SASKI: Wasiewicz budowniczy z Warszawy, Kmitikow urzędnik z Kongresówki, Dżanson kupiec ze Skalbmierza, Żychlińska z Kongresówki, Piwoński adwokat z Warszawy, Teodor Skórkowski właś. dóbr z Kongresówki, Jarochowski prof. i Łubieński z Poznania; Prusinowski z Anglii.

Nadesłane.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę,

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach: Świadectwo Nr 57,942. Glainach 14go lipca 1867. Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięczam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych.

Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Swiadectwo Nr 62,914. Weskan 14go września 1868. Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareszcie w rozpaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobryczynnym się okazał. *Franciszek Steinmann.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 3 sierpnia. Na mocy obwieszczenia ministra skarbu tymczasowe kwity na wpłaty pożyczki dwumilionowej wymieniane będą na dowody.

Paryż 4 sierpnia. *Gaulois* ogłasza pismo wójta z Bazeilles, który odpiera twierdzenia jenerała Tann i dowodzi, iż wieś Bazeille spaloną została nie granatami podczas bitwy, lecz przez żołnierzy bawarskich, którzy zaraz po bitwie ze swawoli podkładali ogień. (W przedmiocie tym toczy się od dawna polemika między dziennikami francuskiemi a niemieckiemi, aż wreszcie dowódzca wojsk bawarskich jen. Tann odparł zarzuty robione przez Francuzów o umyślne podpalanie, twierdząc, że wieś spłonęła w ciągu bitwy. Odpowiedź wójta zbija ten raport urzędowy).

Paryż 4 sierpnia. Sekretarzami paryskiéj Rady municypalnéj wybrani zostali: Leveilles, Martial, Bernard, Marmottan i Feliks Dehavuin. Prefekt departamentu Sekwany przedstawia w sprawozdaniu swojem stan finansowy Paryża i wnosi: aby zgromadzenie narodowe zechciało oznaczyć dług miasta Paryża w towarzystwie kredytu ziemskiego na 313 milionów, a uwolniło stanowczo miasto od zapłacenia 97 milionów pożyczki z r. 1869, które użyte były do zamiany długu należnego rzeczonemu towarzystwu kredytowemu, wreszcie, aby dało pozwolenie do zaciągnięcia pożyczki 350 milionów oraz długu bieżącego na rok 1871/2 w wysokości 60 milionów.

Paryż 4 sierpnia. *La Presse* zaprzecza twierdzeniu dzienników pruskich pod względem księcia Metternicha i twierdzi, że poseł ten wrócił z Johannisbergu i wcale nie ma zamiaru podać się do dymisyi.

Paryż 4 sierpuia, wieczór. W raporcie prefekta Sekwany o położeniu finansowem Paryża, stoi: „Bulwarów i ulic mamy poddostatkiem, ale czy mamy dosyć szkół i szpitali? Bez tych posiadamy bezcielesne i bezduszne posągi“.

Paryż 5 sierpnia. Minister włoski Visconti-Venosta zawiadomił rządy, że rząd jego nie uznaje już więcej paszportów i innych dowodów legitymacyjnych wydawanych przez nuncyatury papieskie.

Paryż 5 sierpnia. Według ajencyi Havasa wszelkie wiadomości zgadzają się na to, że pod względem pełnomocnitw Thiersa *status quo*, jak na teraz, utrzymanym będzie. Komisya do reorganizacyi armii naradzała się nad wnioskiem rozwiązania gwardyi narodowej; po żwawych rozprawach komisya postanowiła wziąść wniosek pod rozbiór. Jenerał Chanzy, który się oświadczył przeciw instytucyi gwardyi narodowej, wybrany został sprawozdawcą. List z Wersalu utrzymuje, że wczorajsze wotum komisyi dla zbadania wniosku Ravinela o utrzymanie *status quo* pod względem miejsca pobytu rządu, znaczy stanowcze ustalenie ministerstw w Wersalu. — Zapewniają, że minister Dufaure wniesie dziś w zgromadzeniu narodowem projekt ustawy przeciw „Internationale“. Sądzą, że stan oblężenia zniesionym będzie w połowie sierpnia po zupełnem zreorganizowaniu straży pokoju i gwardyi republikańskiej.

Wersal 4 sierpnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zapisane były na porządku dziennym rozprawy nad wnioskiem, że cały naród ma ponosić szkody zrządzone najazdem niemieckim. Sprawozdanie komisyi mówi: Cały naród powinien ponosić ciężary, aby wynagrodzić szkody zrządzone niektórym departamentom przez najazd niemiecki. Francya nie mogłaby bez shańbienia się odmówić, co jest obowiązkiem moralnym oraz interesem politycznym i narodowym; powinna ona kontrybucye wojenne nałożone na departamenta i rekwizycye ściągane przez Niemców wynagrodzić. Daléj mówi sprawozdanie, że między komisyą a rządem bliskiem jest porozumienie, ale na żądanie Thiersa zapatrywanie tylko komisyi było wyłuszczone. Sprawozdawca oznacza wysokość reklamacyj podniesionych na 666 milionów, nie licząc w to 200 milionów zapłaconych przez miasto Paryż. Rząd zwróci te 200 milionów, albowiem rzeczona suma weszła w warunki zawieszenia broni. Z reklamowanych 666 milionów przypada 580 mil. wyłącznie na szkody materyalne. Rewizya ze strony komisyj kantonalnych zapewne znacznie zredukuje tę ostatnią cyfrę, która prawdopodobnie mieści w sobie przesadne żądania. Thiers odpowiada sprawozdawcy, że nie chce teraz zabierać głosu, lecz pozostawia to mówcom, którzy będą przeciw projektowi ustawy występować. Ale nie chce, aby zgromadzenie narodowe zostawało w błędnem przypuszczeniu, jakie mogły zrodzić słowa sprawozdawcy, który dwojga rzeczy domagał się: to jest zasady i umorzenia długu. Sprzeciwiałem się, rzekł Thiers, zasadzie, wykażę panom przyczynę, powołując się na wyroki prawa, Rady stanu i sądu kasacyjnego. Zresztą mamy obowiązek bronić interesu skarbu publicznego; wypadłoby spłacić niemniéj jak 1 miliard. Skarb temu nie podoła. Nie zaprzeczałem, aby szkody nie były dotkliwemi, i państwo nie może patrzeć na nie obojętnie. Przyrzekłem przeto pomoc, a co więcéj, pomoc bezzwłoczną.

Słowa te Thiersa sprowadziły wielkie wzburzenie.

Wersal 4 sierpnia. Koniec posiedzenia zgromadzenia narodowego. Po przemówieniu wielu jeszcze deputowanych, Ventavon potępiał system wynagrodzenia i radził uchwalić po prostu pieniądze na wsparcie departamentów poszkodowanych w skutku okupacyi pruskiej. Rozprawy prowadzone będą jutro dalej.

Wersal 5go sierpnia. Na zgromadzeniu narodowem wniósł Rouveure, aby wszyscy Francuzi oraz cudzoziemcy we Francyi zamieszkali obowiązani byli płacić podatek od czystego i zbiorowego dochodu, począwszy od 1500 franków. Projekt wnosi 1½% od dochodu 1500 — 2500 fr., a 3% od 2500 i wyżej. Flotard wnosi, aby zaprowadzić podatek 0,1% (1 od tysiąca) od dochodu z każdego przemysłowego i handlowego zatrudnienia, dla zastąpienia cła od płodów surowych. Komisya ponawia wniosek Laroche-Jacquelina, który żąda obecności większości bezwzględnej członków dla ważności uchwał. Komisya żąda zmiany regulaminu, aby najmniej większość naznaczoną była na 369 członków. Sprawozdanie komisyi dla inicyatywy parlamentarnej zaleca wziąść pod rozwagę wniosek tyczący się bezpłatnej obowiązkowej nauki w szkołach.

Następnie obradowano dalej nad projektem ustawy o solidarności całej Francyi pod względem wynagrodzenia departamentów przez wojnę poszkodowanych. Leroux broni energicznie projektu ustawy. Thiers odpowiadając mu mówi: Jesteśmy wszyscy w zgodzie, że wielka panuje bieda, która wymaga rozległej i spiesznej pomocy. Thiers sądzi, że rozprawy nad zasadą są zbyteczne, prawo publiczne i ustawy krajowe nie zostawiają żadnej pod tym względem wątpliwości, że w podobnym przypadku możemy udzielać tylko wsparcie w stosunku do szkód poniesionych i sił kraju. Rozległość szkód może być jeszcze zaprzeczoną i jest rzeczywiście zaprzeczoną, skoro komisya twierdziła, że cyfra podana w reklamacyach wymaga jeszcze zniżenia. Należy natychmiast zbadać tę rzecz za udziałem rządu i zgromadzenia narodowego. Gdy się to stanie i porównamy rezultata tego zbadania, będziemy mogli oznaczyć cyfrę i starać się, aby pomoc była dostateczną i spieszną. Teraz jednak zaklinam was, zechciejcie zamknąć tę dyskusyę. Poprzestańmy na tem. Za trzeciem czytaniem porozumiemy się nad redakcyą ustawy, która, gdy się za kilka miesięcy znów zobaczymy, należeć będzie do najważniejszych dzieł naszych.

Mowa Thiersa przyjmowaną była częściowo tylko przychylnie; poczem miał Buffet mowę gorącą, bardzo przychylnie przyjętą, za projektem ustawy.

Londyn 5 sierpnia. Hrabia Paryża i żona jego wyjechali do Paryża. — Napoleon oświadczył świeżo, że Francya nie dopuści, aby zasada wolności handlowej zniweczoną została. — Izba wyższa uchwaliła bil o armii w trzeciem czytaniu.

Florencya 5 sierpnia wieczór. *Italie* donosi, że królewicz Humbert udaje się w podróż do Hiszpanii, Francyi i Austryi. Pełnomocnik francuski bar. Villestreux wrócił z Rzymu, a pełnomocnik angielski Paget wyjechał tamże. Zapewniają, że poseł turecki Fotiades bej udał się do Rzymu, aby naradzić się z ministrem spraw zagranicznych Visconti-Venosta o sporze Włoch z Tunisem.

Bukarest 5 sierpnia. Dla unieważnienia koncesyi Stroussberga przez sąd polubowny, rząd naznaczył z swojej strony sędzą Vernesko. Przybył tu nowy konsul jlny austryacki bar. Szlechta.

Konstantynopol 4 sierpnia. Między Portą a gabinetem berlińskim rozpoczęła się wymiana depesz o Rumunii. Sejm w Bukareszcie prawdopodobnie będzie rozwiązany. Książę Karol pozostanie na tronie. Oczekują tu przybycia wysłannika z jego strony. — W Albanii spokojność zostanie niebawem przywróconą. — Chalil bej przybył tutaj i ma mieć jutro u Sułtana posłuchanie.

Janina 4 sierpnia. Po przybyciu z Konstantynopola wojsk do Valony, gubernator zarządził wiele aresztowań. Miasto jest spokojne, sklepy otwarte, przywódzcami ruchu są cudzoziemcy. W całym wilajecie nigdzie spokojność nie była naruszoną.

Wiedeńskie dzienniki przynoszą telegram ze Lwowa o pogłosce, jakoby Dr Grocholski podał się do dymisyi, z powodu, iż nominacya p. Hubricha na prezesa sądu krajowego w Krakowie nastąpiła bez jego wiedzy, i że Cesarz dymisyi nie przyjął. W Krakowie pogłoski téj nie było. Wiedeńskie dzienniki przynoszą telegrafowane pogłoski ze Lwowa o tem, co się miało dziać w Wiedniu. Zapisujemy tu tę osobliwość publicystyki wiedeńskiéj, jak i inną, że w trzy dni po przyniesieniu w dziennikach wyroku na skazanych w procesie Neczajewa, wiedeńskie dzienniki podały były telegram o wyroku, datowany z Petersburga d. 2 b. m., gdy w *Czasie* wyrok ten ogłoszony był d. 1 b. m. Niemniéj ciekawym jest w dziennikach wiedeńskich telegram z Monachium donoszący, że powszechnie się tam śmieją z zamiaru wyklęcia przez arcybiskupa profesorów uniwersytetu, którzy głosowali za wyborem Döllingera na rektora. Ten śmiech telegrafowany jest tak wyborny, jak i oba dwa powyższe sposoby podawania wiadomości.

O ugodzie z Czechami głoszą, że jest ona bliską formalnego zakończenia, którego uwieńczeniem będzie powołanie Władysława Riegera do gabinetu.

Cesarz JMść Austryacki przybyć ma do Ischl we czwartek, dokąd cesarz Wilhelm w piątek przybędzie a w niedzielę wyjedzie przez Salzburg do Gastein. Tam znów odwiedzi go cesarz Franciszek Józef w następnym tygodniu.

Wiener Abendpost kładzie niejaki nacisk na stosunki przyjacielskie Prus z Austryą, bo pisze w formie polemicznej z powodu obchodu w Niemczech rocznicy zwycięstwa pod Weissenburg: „Jeżeli *Schles. Ztg* przy tej sposobności na nowo przypomina bajkę dawno odpartą niedwuznacznemi oświadczeniami i opartemi na nich faktami o grożącem niebezpieczeństwie wówczas dla Niemiec ze strony Austryi, to możemy upatrywać w tem zarówno błędne pojmowanie ówczesnych jak i słabe rozumienie dzisiejszych stosunków między Austryą i Niemcami“.

Nordd. Allg. Ztg dowodzi, że rząd niemiecki wobec dekretów watykańskich, trzyma się tylko obronnie i zarazem sprzeciwia się dążeniom publicystyki liberalnej, która nalega na rząd, aby się chwycił kroków stanowczych, jakiemi jest np. zniesienie charakteru szkół wyznaniowych, zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych, zniesienie patronatów itd. Osobliwą jest przytem wzmianka organu urzędowego, iż rząd niemiecki nie pójdzie tak daleko, jak ustawy nowe austryackie, które starają się zwolna wykluczyć kościół z wszelkiego udziału w życiu społecznem i ograniczyć go do sfery wyłącznie duchowej.

Rząd bawarski nie może się ukonstytuować po ustąpieniu hr. Braya z przewodnictwa gabinetu. Różne wymieniają nazwiska jego następców. Nie idzie tu atoli o nazwiska, lecz o system: złożyć gabinet z urzędników, rzecz łatwa, ale w ten sposób Bawarya miałaby tylko własną administracyę, a straciłaby resztę udzielności.

Nie wiemy, i mało nas to obchodzi, z jakich powodów podobało się Ajencyi Havas przytoczyć *Czas*, prostując wiadomość, że „emigranci polscy wydaleni zostają z Francyi.“ Takiej wiadomości *Czas* nie podawał nigdy; sprostowanie więc nie do niego odnosić się powinno. Ale dziennik, jak *Débats*, który osnuł na tem artykuł, powinien lepiej być poinformowany, zwłaszcza, jeżeli chce, jak to czyni w końcu, powiedzieć: „iż nie potrzebuje rozpisywać się, dla czego *Czas* korzysta z okoliczności, aby rozgłaszać takie fałszywe pogłoski.“ Żałujemy bardzo, że się *Débats* rozpisywać nie chcą, boby się pokazała niewiadomość albo zła wiara.

A nie mówimy tego bez podstawy, bo *Débats* cytują słowa *Czasu*, na których się w domysłach swych opierają. Według tego dziennika francuskiego, *Czas* napisał: „Nie mamy powodu uskarżać się, jeżeli Francya stała się egoistyczną, bo między nią a Polską wszelkie węzły są na zawsze zerwane.“

Zbyt to dowolne tłomaczenie naszej odpowiedzi, danej dziennikowi *Le Bon Sens*, który napisał, że sprawę polską zalicza do sfery poezyi, a „woli cal przymierza z Rosyą, niż sto łokci rycerskości“. Odpisaliśmy wtedy (27 lipca): „Pojmujemy ten realizm, i my również jeźli nie sprawę francuską, to politykę polsko-francuską w sferę poezyi oddalamy, tem bardziej, że ona nas więcej niż Francyę kosztowała.“ I dowodzimy tego. Jeżeli *Débats* są innego zdania, niechaj raczą je wykazać, a nie rzucać podejrzeń niegodnych poważnego dziennika. Radzibyśmy także poznać jego zdanie o sposobie, w jakim *La France* sprawy polskie traktuje.

W Wersalu toczy się spór między Thiersem a zgromadzeniem narodowem o wynagrodzenie departamentów poszkodowanych przez nieprzyjaciela. Spór ten ma dwie strony: jedną zasadniczą, drugą praktyczną. Thiers uważa potrzebę wsparcia ubogich i zrujnowanych albo podupadłych w skutku wojny, a to w miarę zasobów skarbu; zgromadzenie zaś chce poszkodowanym przyznać prawo do wynagrodzenia. Jest to różnica zasadnicza. Thiers traktuje tę sprawę jako kwestyę miłosierdzia, Izba jako kwestyę prawną, jako obowiązek. Na tej zasadzie, ściśle się jej trzymając, mogłyby żądać wynagrodzenia inne także departamenta, które poniosły szkodę w skutku wojny, bo nietylko ponieść można stratę przez prosty zabór albo zniszczenie, ale także przez wpływ ogólny wojny. Na tej zasadzie poszkodowanym jest fabrykant wyrobu nieznajdującego odbytu itp. Zasadę tę raz przyjąwszy, możnaby iść daleko, bardzo daleko, bo i za szkody elementarne możnaby uczynić państwo odpowiedzialnem, jeźli np. niezapobieżono kanalizacyą wylewom rzek. Zresztą, gdzie granica tych pretensyj, gdzie miara ich? Thiers więc słusznie pragnie uważać zapomogę za dzieło dobroczynności a nie za akt obowiązkowy. Co do praktycznej strony, przyjęcie zdania przeciwnego Thiersowi nałożyłoby na Francyę nowy ciężar przenoszący jej siły, na co potrzebaby nowej miliardowej pożyczki.

Sprawę rumuńską usiłuje rząd pruski ograniczyć do kwestyi czysto finansowej, i dla tego zgłosił się do Porty. Zdaje się, że za poradą z Berlina książę Karol wyjechał z Bukarestu do Karpat bukowińskich i przebywa w klasztorze jakby w zamku obronnym, aby uniknąć osobistego wmieszania się i w przypadku rewolucyi stać zdala od niebezpieczeństwa. Obawa rewolucyi nie ma związku z obligacyami kolei, lecz przeciwnicy Księcia mogliby użyć tej sposobności, aby go strącić z tronu. Jeden z dzienników rumuńskich pisze: „Możemy z przyjemnością zapewnić, że przesadzone są doniesienia mówiące o zamiarze Niemiec zerwania z Rumunią. Prawdą jest tylko, że nadeszła depesza od ks. Bismarka zawiadamiająca rząd, iż Niemcy przekazały Porcie prawa niemieckich posiadaczy obligacyj. Jesteśmy przekonani, że *Monitorul* nie zaprzeczy nam.“ Urzędowy organ zaprzecza tylko, aby nota była groźną. Słychać, że Porta zamierza przedłożyć tę sprawę komisyi międzynarodowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 7 sierpnia. *Neue fr. Presse* donosi, że N. Pan przyjmował wczoraj hr. Hohenwarta na dwugodzinnem posłuchaniu, a Dra Riegera na trzechgodzinném, i że wejście Riegera do ministeryum jest niewątpliwe. Cesarz rzekł, iż przystaje na warunki ugody, ale Niemcom czeskim nie może być uczyniona krzywda.

Paryż 5 sierpnia. W dalszym ciągu posiedzenia narodowego, na mowę Buffeta odpowiedział Thiers z wielką żywością. Odpiera on nazwę „jałmużna“, jaką nadali jego wnioskowi mowcy przemawiający za projektem ustawy i zarzuca autorom jego, iż więcej mieli na sercu indywidualne interesa swoich departamentów niż interesa państwa, których on obowiązany jest bronić. Dalej mówi Thiers: Co do mnie, który znam trudne położenie państwa, obowiązkiem jest moim sprzeciwiać się żywym, natarczywym i za daleko idącym namiętnościom, jakie Izba objawiła. Wynagrodzenie dostałoby się zarówno przyprawionym o ruinę jak i bogatym niepotrzebującym wsparcia. My umiemy wspierać tylko prawdziwie potrzebnych, którzy nagłej wymagają pomocy, a udzielać będziemy wsparcia w miarę środków, jakiemi kraj rozporządzać może. Thiers robi tylko wyjątek pod względem tych dzielnic Paryża, które podczas powstania zburzone zostały strzałami artyleryi rządowej, i którym przyrzeczono wynagrodzenie. Thiers w końcu uprasza zgromadzenie narodowe, aby nie zajmowało się kwestyą zasadniczą, w której niesłuszność po jego niezawodnie leży stronie. Thiers w ciągu mowy swojej okazywał wielkie wzruszenie. W pewnych miejscach mowy jego, przerywano mu głośno. Po mowie sprawozdawcy, Thiers obstaje za odrzuceniem wynagrodzenia w zasadzie i wnosi, aby odroczyć rozprawy aż do ostatecznego zredagowania projektu ustawy. Sprawozdawca zgadza się na odroczenie do wtorku, aby pod względem nowej redakcyi porozumieć się; poczem posiedzenie zawieszonem zostaje.

Paryż 6 sierpnia. Zgromadzenie narodowe postanowiło na wniosek Thiersa odroczyć do wtorku rozprawy nad kwestyą wynagrodzenia departamentów poszkodowanych, a to celem nowego zredagowania dotyczącego projektu ustawy.

Paryż 7 sierpnia. We środę znaleziono w Poligny (w departamencie Jura, miasto powiatowe, stacya kolei) dwóch zabitych Niemców. Rozjuszeni żołnierze pruscy przebiegali ulice miasta, ranili przechodzących i chcieli miasto spalić. Nazajutrz wzmocniono załogę o 800 ludzi. Obawiają się dalszych zajść.

Tuluza 5 sierpnia. Admirał Cosnier, były prefekt Marsylii, przybył tu wczoraj, a dziś odebrał sobie życie w hotelu.

Dublin 7 sierpnia. W niedzielę po południu stowarzyszenie amnestyonowanych Fenistów, mając po sobie wielki tłum ludu, usiłowało w parku Fenix, pomimo zakazu policyi odbyć meeting. Przyszło do groźnego starcia. Policya wdała się, uderzyła na tłum i kilkaset osób poraniła, również ranionych jest wielu policyantów. Porządek w końcu przywrócono.

Kursa. Wiedeń 7go sierpnia god. 4 min. 40 5% zjedn. dług państwa banku 59·45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·55· — Losy z r. 1860 111·45. Akcye banku 766. — Akcye kredytowe 286·80. — Londyn 121·90. — Srebro 121.—.— dukat 5·81½. — Lombardy 180·50 — Losy z roku 1864 135·50 — Akcye franco-austr. 119·80. — Napoleony 9·73½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 249·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174.—.— Akc. kol. północ.-wsch. 163·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 109·50 — — Akcye banku jenerał. 90·—.— Renta w srebrze 69·45. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— Akcye anglo.-banku 258·20. Akcye kol. rządow. 422·50. — Akcye kol. siedm 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·25. — Akc. kol. Pardubic. 174·75 — Akcye kol. północ. 214·75. — Tramway 209·50. — Akcye banku budowy 81·80. — Akcye kol. wschod. 86·25 — Akcye kolei Alföld. 176·50. — Akcye banku anglo-węgiersk 88·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

(Nadesłane).

Zakład Urszulanek w Poznaniu.

Przed paru tygodniami dowiedzieliśmy się z pism publicznych, że zakład Urszulanek w mieście naszem z dniem 29ym Września przeniesionym zostaje na ulicę Młyńską do domu pana Bischofa, który nabył na własność. Z tego powodu nastręczają nam się następujące uwagi.

Rzecz dziwna, jak żadne wpływy nie są zdolne zapewnić instytucyi naukowej stałej pomyślności, jeżeli sama w sobie siły i twórczości nie czerpie. Mieliśmy już niejeden znaczny Zakład naukowy, lecz błysnął i zgasł, mało tylko pożądanych wydawszy owoców. Owę siłę działalną, dającą rękojmię na przyszłość, posiadać mogą jedynie korporacye z przeznaczenia, z ustaw swoich wychowaniu, dla samego tylko wychowania, bez względu na jakiekolwiek korzyści oddane. Taką korporacyą jest zakon Urszulanek, taką instytucyą jest dla kraju naszego ich zakład w Poznaniu.

Czternaście lat temu trzy zakonnice tego Zgromadzenia, powołane przez czcigodnego ś. p. Arcybiskupa Przyłuskiego, przybyły do naszego miasta. Tego samego roku 1857 w jesieni miały w pensyonacie swoim pięćdziesiąt uczennic, sto panien przychodnich i tyleż ubogich dziewcząt. W następnym roku liczba pensyonarek znacznie wzrosła, bo publiczność od razu uznała, że wykształcenie wychowanek jest wielostronne i gruntowne. Dwa lata później zakład już był w możności otwarcia tak zwanej Selekty, klasy przygotowującej do egzaminu nauczycielskiego. W skutek czego powstała w Poznaniu komisya egzaminacyjna wyłącznie katolicka. Odtąd wzrost Zakładu cichy, coraz bardziej na wewnątrz skierowany, był nieustannym: dostrzegali go rodzice, społeczeństwo i same nawet zakłady naukowe, które z pożytkiem używały nauczycielek przez Urszulanki wykształconych. Dzień 1go Lipca zgromadzał corocznie w sali zakładu rodziców i publiczność naukową, a każdy co nie był uprzedzonym musiał przyznać, że postęp jest widocznym, każden kochający swój naród musiał się cieszyć, że posiada instytut wychowujący pokolenie żeńskie które nabywając w nim owej gruntowniejszej nauki, owego wykształcenia, jakich społeczeństwo polskie tak absolutnie od kobiety wymaga, zachowało tradycyjną skromność i te cnoty, których kościół od córek swoich żąda. Egzamina dwóch lat ostatnich, mianowicie tegoroczny, wywołały ogólne zadowolenie. Ludzie nauki uznali nie po raz pierwszy, że panienki posiadają w każdym kierunku wiadomości znaczne, a to co umieją, umieją na całe życie; lubownicy muzyki nie bez sadziwienia usłyszeli ouverturę Mendelsohna na 16 rąk z uczuciem i wielką dokładnością wykonaną, a prócz tego wiele sztuk pojedynczych doskonale odegranych, co dowodzi, że uczucie muzykalne nietylko u wyjątkowo utalentowanych uczennic, ale w ogóle w zakładzie jest wykształconem. Mniejsza sala, obok sali egzaminu obejmująca roboty, rysunki i akwarele, wszystkich oczy ściągnęła. Były tu bowiem i grube hafty złote i piękne kwiaty sztuczne i mozolne koronki; rysunki dowodziły także biegłości i dobrego smaku. Winszowali też Zakładowi znajomi, cieszyli się przyjaciele, rodzice ze łzą w oku za starania około córek podjęte, dziękowali, bo i ułożenie panienek było skromne, pełne prostoty i wdzięku, a cera ich tak zdrowa i świeża, że najmilsze przytomnym uczyniły wrażenie.

W nowem rozleglejszem pomieszkaniu zakład jeszcze niektóre ulepszenia wprowadzić zamyśla. Mianowicie obok Selekty istnieć będzie w pensyonacie kurs wyższy, gdzie wychowanki, które nie mają zamiaru składać egzaminu nauczycielskiego, po ukończeniu klas mają doskonalić się stosownie do usposobienia w osobnym jakim języku, talencie lub gałęzi naukowej, uzupełniać nabyte nauki, i otrzymać przysposobienie do życia praktycznego, przez wiadomości gospodarskie, naukę kroju sukien, bielizny itd.

Pod względem sanitarnym nowy dom zakładu wielkie przedstawia korzyści, wpsomnimy tylko ogrody i wszelkiego rodzaju kąpiele, jakie w nim są urządzone: rzeczywiście najtroskliwsi rodzice więcej dogodności, starania, ani dać, ani żądać dla córki swej nie mogą. Tym wzrostem pierwszego domu Urszulanek na ziemi Polskiej dla całego cieszymy się kraju, a kończąc te uwagi, w imieniu społeczeństwa naszego te do niego zwracamy słowa: „Bóg zapłać za już, Szczęść Boże na przyszłość." (1104)

Poznań 31 Lipca 1871 r. *J. S.*

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-3-52)

Dr. B. BECK,

Adwokat nadworny i sądowy

w Wiedniu, Opernring Nr. 8,

(poprzednio adwokat krajowy i wekslowy w Peszcie),

podejmuje się zastępstw dla **Austryi** i **Węgier**. (954-2-3)

Wyprzedaż stada.

20go Września bieżącego roku sprzedawane będą w Jarczowcach (dworzec Zborów) w drodze licytacyi konie ze znanego tak w kraju jakoteż za granicą **stada hr. Juliusza Dzieduszyckiego,** rasy czysto wchodnich i polsko-wschodnich kobył rodzajnych, młodzieży i kilkanaście źrebców.

Chcących przybyć, uprasza się o uwiadomienie kilka dni przedtem **Zarządu gospodarskiego w Zborowie,** by na dworzec kolei konie mógł wysłać. (1170-1-3)

ZAKŁAD
naukowo-wychowawczy
Antoniego Gettlicha w Krakowie,

przeniesiony został

do domu pod L. **125** przy ulicy Kanonicznej. (1103-1 4)

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję tak jak w latach poprzednich **uczniów** na stół i stancyę. Mając instruktorów tak dla techników, jak gimnazyalistów, za sumienny dozór ręczę. Nauki języka francuzkiego i fortepianu mogą uczniowie pobierać w domu, a nawet zapewnia się konwersacyę w języku francuzkim. Mieszkam przy **ul. Szpitalnej pod l. 385** drugie piętro. (1140-1-3)

Felicya Wojciechowska.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski
Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (839-17-24)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

DYREKCYA
Zakładu pożyczkowego
na zastawy ruchome,
przy Kasie Oszczędności w Krakowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym, **towary łokciowe,** mianowicie: płótna, korty, szale francuzkie, jedwab do szycia, bielizna i tp. oraz **kosztowności w złocie, srebrze, i korale,** stósownie do §. 22 statutu w dniach **4 i 5 Września 1871 r.** o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod L. 124, w drodze publicznej licytacyi, najwięcéj dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 3 Września 1871 r., pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1132-1-3)

TELEGRAM.

F. Wertheim i Spółka w Wiedniu!

Podczas **okropnego pożaru,** który w tych dniach **zniszczył w zupełności** mój Skład towarów, **ocalała jedynie ogniotrwała kasa z fabryki panów, a gotówka i papiery w niej zawarte nie zostały bynajmniej uszkodzone.**

Ploesti p. Bukaresztem 14 Lipca 1871 r.

(1135-2-3) ***Diamandescu.***

Główny Skład tychże kas na Kraków i Galicyę zachodnią utrzymuje

p. M. Dworski w Krakowie.

Ces. i król. wyłącznie uprzywiliowana

Hartmanna

prawdziwa tynktura na owady

100 Ducaten eine Wanze

jest tylko ta, która na etykiecie flaszki w obrazku pluskwy ma napis

100 Ducaten eine Wanze

i nasz adres **Bäckerstrasse 3,** ***bez wszelkiego dodatku*** i uwagi.

Tem więcej musimy na to zwrócić uwagę, gdy od jakiegoś czasu pojawiają się w handlu tynktury, jakie niby prawdziwe Hartmana, na których nasza etykieta jest naśladowana, nasza sława jest wyzyskiwana, a publiczność jest oszukiwaną. — Rozpoczęliśmy kroki sądowe i mamy prawne wyroki w naszym ręku, które każdy może przejrzeć. (1070-3-6)

HARTMANN & MITTLER, Wiedeń, I., Bäckerstrasse Nr. 3.

Składy utrzymują: w Krakowie p. M. Jawornicki, w Jarosławiu p. K. Zabłotny, w Rzeszowie A. Süss i Verständig, w Bochni A. Faliszewski, w Tarnowie M. Gleicher.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 15656. (1133-2-2)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy materyałów opałowych dla Biur Magistratu, urzędów pomocniczych i instytutów gminnych na rok 1871/2 potrzebnych, a mianowicie:

1) węgla kamiennego 3887 cetnarów wagi wiedeńskiej — czyli siąg 50-cetnarowych 77 i cetnarów 37.
2) drzewa sosnowego łupanego, grubego i suchego 65 siąg, — z odstawą na miejsce każdego biura lub instytutu,

odbędzie się w dniu **11 Sierpnia 1871 r.** w gmachu Magistratu w biurze Departamentu I., o godz 11ej przedpołudniem publiczna licytacya przez deklaracye opieczętowane, w których cenę jednej siągi drzewa lub węgla literami wyrazić należy, z wymienieniem miejsca kopalni, z której węgle pochodzi.

Wadyum wynosi co do węgla 150 złr. co do drzewa 50 złr., które aż do wykonania całej dostawy, zatrzymanem będzie jako kaucya.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 c. spisane i własnoręcznie podpisane przyjmowane będą w dniu oznaczonym do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I.

Kraków d. 31 Lipca 1871 r.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (1046-6 24)

Dostać można w Krakowie w aptece p Trauczyńskiego, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka.

Na stół i stancyę

przyjmuję na następny rok szkolny 1871/2 młodzież męzką, mającą uczęszczać do szkół publicznych w Krakowie, lub też chcącą się przygotować do takowych, — mianowicie gimnazyalnych. Obok tego zapewnia się młodszym uczniom troskliwy i sumienny nadzór pedagogiczny, korepetycyę przedmiotów szkolnych, zdrowe pod względem fizycznym i moralnym prowadzenie wychowania, — nadto, stosownie do umowy udzielanie języka francuskiego, konwersacyi niemieckiego i muzyki na fortepianie utrzymywanym w domu.

Długoletnie doświadczenie i prace naukowe na polu pedagogicznem pozwalają mi dać Rodzicom i Opiekunom wszelką rękojmię wywiązania się wszechstronnie i zadawalniająco z powierzonego mi obowiązku i położonego we mnie zaufania.

Upraszam o wczesne zgłoszenie się w tej mierze pod moim adresem: (1095-2-3)

Lucyan Falkiewicz,

przy ulicy Mikołajskiej we własnym domu Nr. 436/628 w KRAKOWIE.

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na łysych miejscach pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zniknęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. 1 orygin. pakiecik Meluzine 90 c. z przepisem użycia.

Proszek na pot, aby usunąć przykry pot u nóg. 1 pakiet 40 c.

W 3 minuty najbielsze zęby. Najlepszy środek na zęby. Za pomocą tego środka nawet czarne zęby będą w 3ch minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usuniętą. 1 pakiet 45 c.

Eter na muchy. Paru kroplami tego eteru można największą liczbę tych przykrych owadów natychmiast wytępić. 1 flakon 25 c.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 c.

Lakier na meble, flakon za 45 c. wystarcza na wszystkie meble w pokoju i zastępuje polituręę.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Powyższe przedmioty jedynie tylko można dostać u fabrykanta pana (664-9-12)

Antoniego Rixa,

w WIEDNIU, Praterstrasse Nr. 16.

i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27½	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7½	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-26-50)

Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.**

Skład dla Krakowa i okolicy znajduje się u ***Jak. Goldwassera*** w KRAKOWIE, przy ul. Grodzkiej Nr. 70.

POLZERA & STERNA
główny skład ogniotrwałych kas

z własnej fabryki i sztucznego ślusarstwa w Wiedniu, Kärnthnerring N. 3.

Skład komisowy u p.

JAKÓBA GOLDWASSERA w KRAKOWIE,

przy ul. Grodzkiej Nr. 70, obok księgarni p. Wildta.

Szanownym Mieszkańcom na prowincyi, nie mogącym przekonać się naocznie o rozmiarach naszych fabryk i sztucznego ślusarstwa, oznajmiamy uprzejmie, że nasz **główny skład kas w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 3,** jest w tym rodzaju **największy w Wiedniu,** również fabryki nasze liczą się do największych i wyrabiamy w miesiącu więcej niż 100 kas, mamy najzdolniejsze siły techniczne krajowe i zagraniczne i nie szczędzimy wydatków, by wyroby nasze coraz więcej zbliżały się do największej doskonałości. — Fabryki nasze założone są na tak olbrzymie rozmiary, że największe zamówienia możemy uskutecznić w najkrótszym czasie. — Pomimo wielkiego współzawodnictwa i licznych przeszkód właśnie przez nie stawianych, wyroby nasze — dzięki skutecznemu i wielkiemu poparciu zakładów i osób szczególnych — utorowały sobie prędko drogę, a ponieważ mamy zaszczyt otrzymywać ciągle mnóstwo zamówień z bliskich i dalekich stron, prosimy o łaskawą nadal życzliwość, zaufanie i zamówienia, o których najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze wykonanie będziemy się zawsze starali.

Z poważaniem

POLZER & STERN,

(1139-1 6) Wien, Kärnthnerring, Nr. 3.

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-11-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 7 sierpn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	410	403
Ruble ros. za 100 rsr.	162½	161½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	122½	121¾
Dukat ważny	5 86	5 75
Napoleon d'or	9 80	9 70
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½% gal. listy zas. z k.	76½	75½
5% „ „ „ „ „	85½	84¾
Obl. indemniz. z kup.	77	76
Ak. k. g. z dyw. bez k.	253	249
„ L. Cz. z całą wpł.	176	174
Akcye Bank. g. d H i P	73 —	71 50
Losy prem. węgiers.	98 —	95 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 5 sierpn.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 55	59 45
5% „ „ „ sreb.	69 45	69 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	98 —	97 50
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 60	80 20
„ „ galicyj.	75 50	75 25
„ „ bukow.	74 —	73 75
„ „ siedmg.	77 —	76 75
Pożyczka głod.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible]	110 40	110 20

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 30	96 10
4% galicyjskie	76 25	75 75
5% „	— —	84 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% węgierskie. los.	89 50	89 —
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 20	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	124 50	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	302 50	301 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	101 25	101 10
„ „ „ 1864	135 10	134 90
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	178 75	178 25
„ żegl. par. na D	100 50	100 —
„ Księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	33 50	32 50
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Bud.	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	767 —	766 —
Zakładu kredytow.	286 90	286 70
Żeglugi par. na Dun.	584 —	582 —
Kolei półn. Ferdynan.	2160	2145
„ rządowej fr.-a.	421 50	421 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	222 25	221 75
„ Pardubickiej	175 50	174 50
„ południowej	180 80	180 60
„ Galicyjskiej	249 75	249 25
„ Czerniowieckiej	174 75	174 25
Kol. węg. półn. wsch.	163 25	162 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	177 —	176 50
„ „ Kosz.-Bogum.	107 50	107 —
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	173 —
„ „ Cisańskiej.	250 50	250 —
„ „ Wschod. węg.	86 75	86 25
Akcye Bank. ang. au.	257 50	257 20
„ „ angl. węg.	88 50	87 50
„ Zakł. kred. węg.	110 50	110 —
„ banku frank. austr	119 80	119 60
„ „ węgierskiego	86 75	86 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	153 —	152 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	109 75	109 25
„ dla obrot. ogól.	171 50	170 50
„ Tow. han. pł. leś.	35 50	34 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	96 25	95 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 25	94 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
„ „ Emis. 1867 „	139 —	138 50
Kol. połud. St. 500 fr.	109 75	109 50
„ Bony 1870-1874 6%	242 —	241 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	106 20	105 90
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 80
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 75	96 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	106 —	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 40	101 20
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 70	79 40
„ „ „ Emisya 1867.	— —	93 25
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	— —	90 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 20	91 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	101 —	100 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 83	5 81
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 75	9 74½
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 30	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 35	121 15
Srebro, kupony	131 50	131 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82⁷⁵	1 82²⁵
Lwów 4 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski	10 5	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63	1 61½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 25	75 50
Listy zast. banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. b. kup.	75 90	75 40
Akcye kol. gal. b. kup,	251 25	250 50
„ „ lwow.-czer.	175 50	174 50
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 5 sierpn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 52	89 2
„ „ 2 ser. „	88 2	87 77
kupon „	— —	— 47 7/9
Listy zastawne nowe	89 —	88 67
kupony	— —	— 59⅔
Listy likwidac. „	74 12	73 62
kupon „	— —	— 71 1/9
Kolej warsz. wied. „	90 —	88 —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ bodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.36
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	3.33	9.52	8.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.56	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.34
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„		—	6.39	—	6.29
„	lwowski	—	10.48	—	10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	5.—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*